

GŁOS KATOLICKI

Nr 18/2003 (2048) Rok XLV

11.5.2003

*odrobina wdzięku
w zgiełku samochodów*

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



fot. P. Fedorowicz

1,40 euro



To tak, jakbyś sam doręczył pieniądze.

Gdy potrzebujesz wysłać pieniądze, chcesz być pewny, że dotrą bezpiecznie.

Zapewni Ci to Western Union. Korzystanie z pośrednictwa Western Union jest tak bezpieczne, jak gdybyś pieniądze dostarczał sam.

Właśnie ze względu na bezpieczeństwo zaufały nam miliony ludzi na całym świecie, powierzając nam przesyłanie swoich pieniędzy.

Dzięki ogólnoświatowej sieci placówek, pieniądze docierają do odbiorcy bardzo szybko*. Co więcej, aby korzystać z naszych usług nie musisz posiadać rachunku bankowego.

Western Union jest wyspecjalizowane w przekazach pieniężnych. Nie ma bezpieczniejszego sposobu na przesyłanie Twoich pieniędzy.

WESTERN UNION | TRANSFERT D'ARGENT™

Najszybsze międzynarodowe przekazy pieniężne.™

Usługa dostępna we Francji:

LA POSTE 

0825 00 98 98

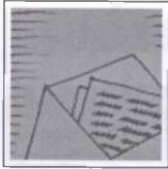
Numéro indigo: 0,15 Euro TTC/min

CCF 

Bureau de change

01 40 51 28 46

*Uwaga! Mogą być zastosowane pewne ograniczenia dotyczące usługi i czasu jej trwania. Więcej informacji udziela wydzielone stoisko.



telegram do Czytelników

11 maja 2003

Świat tak się wokół dziwnie zapętle, iż wy-
magać od nas będzie w najbliższym czasie
wiele rozważań, wyobraźni, patriotyzmu, a i czystych rąk.
No ale przecież, we własnym mniemaniu, *MY* tacy właśnie
jesteśmy, bo inni - wiadomo... różnie - małego serca, małej
pokory, higieny i politycznej roztropności też. Tak, że trud-
no ponoć spotkać dwóch rodaków, co rozsądni, wierni ide-
atom i Ojczyźnie, a myśleliby jednak. Tymczasem to wła-
śnie od nas samych będziemy musieli dzisiaj wyegzekwo-
wać sporo autorefleksji krytycznej. (P.O.)

DZIĘKUJEMY CI NASZ OPIEKUNIE

Anna Łucka

Pożegnanie przechodzącego na emeryturę JE Ks. Abp.
Szczepana Wesolego, delegata Prymasa Polski dla dusz-
pasterstwa emigracji.

Ojciec Święty Jan Paweł II przyjął rezygnację Ks. Abp. Szczepana
Wesolego z posługi Biskupa pomocniczego Archidiecezji Gnieź-
nińskiej i Delegata ds. duszpasterstwa emigracji, złożoną zgod-
nie z kan. 411 i kan. 401§ 1 KPK. Postanowił także, że Abp. Szczepan
Wesoły, jako Arcybiskup-senior i Przewodniczący Rady Ad-
ministracyjnej Fundacji Jana Pawła II, zachowuje urząd Rektora
kościółka i hospicjum Św. Stanisława w Rzymie.

*Nie ma drugiego Polaka, który by tak dobrze znał sprawy
duchowe Polonii na całym świecie, jak Arcybiskup Szczepan.
Zna je z trosk, które do Niego przychodzą i którym zarządza.*

(Ks. kard. J. Glemp, Prymas Polski - 13/09/1996 r.)

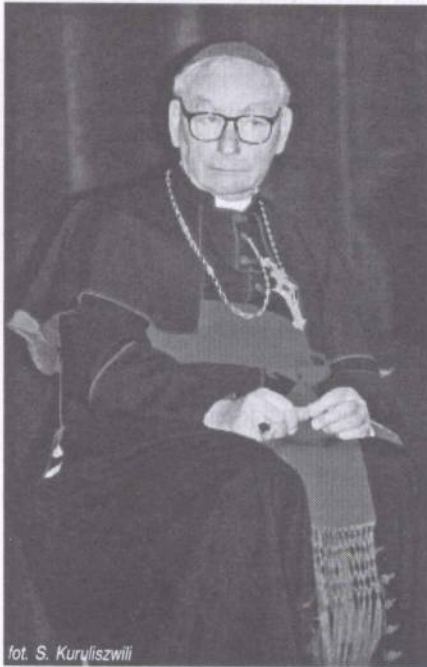


foto. S. Kuryliszewi

Wspaniałych duszpaste-
rzy na emigracji mogli-
byśmy wskazać, ale opie-
kuna całej Polski mieli-
śmy tylko jednego, Ks.
Abp. Szczepana Wesole-
go. A teraz nastąpiła
pustka, tym boleśniejsza,
że nie ma on żadnego za-
stępcy, a Centralny Ośro-
dek Duszpasterstwa Emi-
gracyjnego z siedzibą w
Rzymie stoi pod wielkim
znakiem zapytania i to w
momencie poprzedzają-
cym obchody dwudzie-
stopięciolecia pontyfika-
tu Jana Pawła II oraz hi-
storycznego wejście Pol-
ski do Unii Europejskiej.
Dlatego tym bardziej dzi-
siaj, Księżo Arcybiskupie,
odczuwamy już brak
Ciebie, brak Twego, peł-
nego oddania duszpasterskiego,
patriotyzmu i duchowej oraz
intelektualnej niezależności dla
dobra emigracji i Kościoła pol-
skiego w łączności z Kościołem
lokalnym. Śp. Ks. Władysław
Kardynał Rubin wprowadził Cię,
nasz Opiekunie, w arkana
pracy Ośrodka Duszpasterskiego,
którą, Ks. Arcybiskupie, wyko-
nywałeś następnie z talentem,
oddaniem, wyczuciem sytuacji
i doskonałą znajomością w terenie.

A terenem działania były wszystkie kontynenty,
od Europy po Amerykę i Australię. Głosząc naukę
Kościoła, dobrze były Ci znane, Ks. Arcybiskupie,
nasze troski i problemy, mimo dużego
zróżnicowania ideowego, społecznego i kulturowego.

Dokończenie na str. 9

z satyrycznej teki L.B.



(RYS. LESZEK BIERNACKI)

O TYM, ŻE POLSKA WSTĄPIŁA DO IV MIĘDZYNARODÓWKI I INNE BZDURY...

Bogdan Uszewicz

Dyskusja o wstąpie-
niu Polski do UE
trwa w najlepsze.
Wśród argumentów
„przeciw” wymienia się
obawy o kierunek ide-
ologiczny, który wybie-
ra Unia Europejska.

Zapewnienia, że aborcje,
eutanazje, śluby homo-
seksualistów zależą w
Unii od wyboru poszcze-
gólnych państw, nie
brzmiały przekonująco.
Na razie jest jak jest, ale
postępujące zmiany idą
wyraźnie w kierunku le-
galizacji takich praktyk
w całej UE i ani się obejrzymy,
jak zostaną skodyfikowane
na poziomie Brukseli. W zwi-
ązku z tym warto się zastano-
wić jakie jest źródło „postę-
powych” poglądów, które
zaczynają w Unii dominować.
Jedną z popularnych odpo-
wiedzi mogłoby być wyklu-
wanie tych idei w najszybszych
pracowniach „fartuszkow-
ców”, mistrzów kielni i cyr-
kla, czyli masonerii. O ile
jednak nad Sekwaną o masonach
mówi się dość powszechnie
i z pewnością mają oni wpływ
na regulacje prawne w tym
kraju czy też działalność
tzw. Konwentu, który produkuje
nam „europejską konstytucję”
bez Boga, to nad Wisłą nie-
którzy nawet wątpią w jej
istnienie. Ponieważ nikogo za
rękę nie złapano, a sami masoni
związani przysięgami i tajem-
nicami nie puszczają farby
(by pozostać przy budowlanych
skojarzeniach) odłóżmy tę
najbardziej prawdopodobną
odповідź na półkę.

Bardziej weryfikowalną hipotezę
wyboru kierunków ideologicz-
nych UE jest teza postawiona
swego czasu przez Stanisława
Michalkiewicza. Wyjaśniał on
zachodzące procesy przemian
ideologicznych dojściem do
władzy tzw. Pokolenia 68.
Lewactwo poprzebierane
obecnie w garnitury polityków,
wyrzekłszy się komunizmu
czy anarchizmu (poza paroma
wyjątkami) pozostaje jednak
wierne lewicowej obyczajowości,
którą narzuca obecnie
społeczeństwu. Czym skorupka
za młodu nasiąkła, tym
śmierdzi.

Ciąg dalszy na str. 6-7



LITURGIA SŁOWA

IV NIEDZIELA WIELKANOCNA - ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z *Dziejów Apostolskich*

Piotr napelniony Duchem Świętym powiedział: Przełożeni ludu i starsi! Jeżeli przesłuchujecie nas dzisiaj w sprawie dobrodziejstwa, dzięki któremu chory człowiek uzyskał zdrowie, to niech będzie wiadomo wam wszystkim i całemu ludowi Izraela, że w imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, którego wy ukrzyżowaliście, a którego Bóg wskrzesił z martwych, że przez Niego ten człowiek stanął przed wami zdrowy. On jest kamieniem, odrzuconym przez was, budujących, tym, który stał się kamieniem węgielnym. I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni.

DRUGIE CZYTANIE

Czytanie z *Pierwszego listu świętego Jana Apostoła*

Najmilsi: Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi; i rzeczywiście nimi jesteśmy. Świat zaś dlatego nas nie zna, że nie poznał Jego. Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się to ujawni, będziemy do Niego podobni; bo ujrzemy Go takim, jakim jest.

Dz 4,8-12

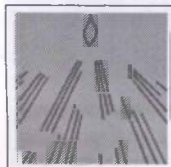
1 J 3,1-2

EWANGELIA

J 10,11-18

Słowa Ewangelii według świętego Jana

Jezus powiedział: Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, do którego owce nie należą, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza. Najemnik ucieka dlatego, że jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach. Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce. Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przeprowadzić i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia i jeden pasterz. Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je potem znów odzyskać. Nikt mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca.



DOBRY PASTERZ - DAJE NAM SWOJE ŻYCIE

Niedziela Dobrego Pasterza jest okazją do refleksji nad sprawą powołań duchownych: kapłańskich i zakonnych.

Piszę te słowa w dniu wypełnionym obowiązkami, do drzwi dzwoni sąsiad, proszę księdza, niech ksiądz idzie szybko ze mną, nasi sąsiedzi umierają pod domem w samochodzie. Wypadek kilka kroków od parkingu... Udzielam rozgrzeszenia, namaszcza... umierają w drodze do kliniki. Na piątek (2 maja), a będzie to pierwszy piątek miesiąca, syn zmarłych ustala pogrzeb. Mieli szczęście, ale ilu go nie ma. Kapłani, siostry i bracia zakonnicy toną w ilości obowiązków spadających na nich codziennie. Brak wystarczającej ilości ludzi do służby Bogu i człowiekowi to wynik zaniku ducha modlitwy i ofiarności wśród ludzi ochrzczonych!

Na zdjęciu obok widzisz duszpasterzy prowadzących duszpasterstwo na wszystkich kontynentach świata, a zgromadzonych z młodzieżą na „XVII Światowych Dniach Młodych” w Toronto. Był 22 lipca 2002, środa - 300 polskich kapłanów i ponad setka sióstr zakonnych, 20 tys. rzesza Polaków spotkała się na Eucharystii pod przewodnictwem ks. kard. Józefa Glempa, który tak jak w dzisiejszym pierwszym czytaniu św. Piotr, dziękował za przyznawanie się do Chrystusa bez względu na to, gdzie rzucają nas losy życia.

Pierwsze czytanie wzięte z Dziejów Apostolskich to jedna z siedmiu mów św. Piotra, w Dziejach Apostolskich jest ich 24,

spróbuj je odnaleźć i przeczytać. Dzisiejsza mówi o odrzuceniu Chrystusa jako bezużytecznego głazu, który dla Kościoła staje się skałą zbawienia. Psalm to hymn na cześć dobroci Boga jako Ojca, Pasterza. Drugie czytanie przypomina nam o tym, że wszyscy ochrzczeni są prawdziwymi dziećmi Boga, a świat nie zna nas jako dzieci Boga, bo nie zna Jezusa Chrystusa, Chrystusa, którego należy głosić wszelkiemu stworzeniu, na każdym miejscu, w każdym czasie, o każdej porze dnia i nocy, w każdej sytuacji geopolitycznej i historycznej. Potrzeba pasterzy na wzór Jedyne, Prawdziwego Pasterza, o którym mówi dzisiejsza Ewangelia.

Dziękując za dar życia, szczególnie w dniu urodzin czy jeszcze bardziej w dniu imienin, przypominającym zawsze nam chrzest święty, odkrywamy dary dane nam przez

czasie odchodzi w zapomnienie, błyskają jak meteoryty. „Słowo Pana trwa na wieki, bo Chrystus jest Prawdziwą Gwiazdą, tak jak prawdziwą Gwiazdą i Pasterzem jest każdy dobry kapłan, siostra i brat zakonny, a nawet każdy ochrzczony. Chrystus nie tylko głosił słowa Ojca. On uobecnił Ojca. I pragnie w swoim słowie uobecnić Ojca po wszystkie czasy. To jest Pasterz. Dobry pasterz prowadzi owce na najlepsze pastwiska, do najczystszych wód. W latach dziecięcych i młodzieńczych byłem pasterzem i doskonale pamiętam do czego prowadzi brak autentycznej troski o powierzoną owczarnię, dla dobrego pasterza nie liczy się tylko dobry kij, trzeba mieć łaskę pasterską, i nie prowadzić tylko na koniczynę...

Przeżywając miesiąc maj, miesiąc patronki rodzin i powołań, miesiąc Pierwszych i

Uroczystych Komunii Świętych; miesiąc święceń diakonatu, kapłaństwa, miesiąc składanych ślubów zakonnych, módlmy się za Dobrych i o Dobrych Pasterzy, by miał kto chrzcić dzieci, młodzież i dorosłych, by miał kto udzielać nam rozgrzeszenia, sprawować Eucharystię, udzielać Sakramentu Bierzmowania, Sakramentu Namaszczenia Chorych, błogosławić związki małżeńskie i święcić nowych pasterzy. Za tydzień - 17 maja - minie 20 rocznica moich święceń kapłańskich, piszę te słowa w dzisiejszej homilii, by powiedzieć: „Bóg zapłać” za modlitwę i tyle okazanego serca... zobaczmy, jak wielką miłością umiłował nas Bóg...



Boga. Wśród bardzo wielu darów, wielu otrzymało dar powołania do służby Bogu i bliźniemu, dar co prawda noszony w glinianym naczyniu... ale jakże wielki. Za tydzień, 18 maja, 83 urodziny Ojca Świętego - jaki wielki pasterz wyrósł z wadowickiego Lolka.

Wielu ludzi mówiło i mówi nam o Bogu. Wielu potrafi porwać tłumy i... po jakimś

Ks. Józef Wąchała S.Chr.

JÓZEF SEBASTIAN PELCZAR (1842-1924)

biskup przemyski,
założyciel Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego

W dniu 18 maja 2003 r. Ojciec Święty Jan Paweł II ogłosi świętym biskupa Józefa Sebastiana Pelczara: wielkiego kapłana, profesora i przyjaciela wszystkich, którzy w Sercu Bożym pokładają nadzieję. Warto więc może przypomnieć jego życie.

Urodził się 17 stycznia 1842 r. w podkarpackim miasteczku Korczyna koło Krosna. Dzieciństwo spędził w rodzinnej miejscowości, wzrastając w atmosferze staropolskiej pobożności, którą odznaczali się jego rodzice, Wojciech i Marianna.

Rodzice widząc zdolności syna, po dwóch latach nauki w korczyńskiej szkole ludowej, posłali go do Rzeszowa, do szkoły głównej, a następnie do gimnazjum. Po ukończeniu szóstej klasy Józef Sebastian został przyjęty do Niższego Seminarium w Przemyślu.

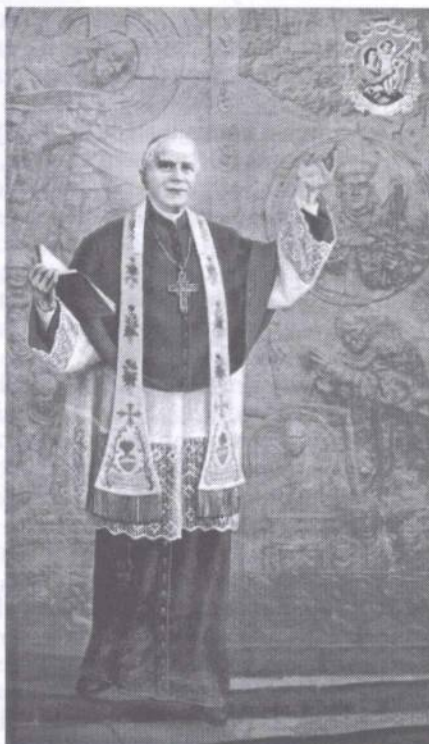
W roku akademickim (1860/61) rozpoczął studia teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu. Po przyjęciu święceń kapłańskich 17 lipca 1864 r. przez półtora roku pracował jako wikariusz w Samborze. Skierowany na studia do Rzymu (1866-68) uzył się jednocześnie na dwóch uniwersytetach: Gregoriańskim i Laterańskim. Po uzyskaniu doktoratów z teologii i prawa kanonicznego pracował jako wykładowca w przemyskim seminarium, a w latach 1877-99 był profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Do Przemyśla powrócił po otrzymaniu nominacji na biskupa pomocniczego (1899). Po śmierci bp. Łukasza Soleckiego, 17 grudnia 1900 r. objął obowiązki ordynariusza diecezji przemyskiej. Zmarł w opinii świętości 28 marca 1924 r. i został pochowany w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa w Przemyślu.

2 czerwca 1991 r. w Rzeszowie Ojciec Święty Jan Paweł II wyniósł go do chwały błogosławionych. Relikwie J.S. Pelczara spoczywają obecnie w katedrze przemyskiej (w kaplicy Fredrów).

W Krakowie czczony jest w sposób szczególny w kościele sióstr sercanek, przy ul. Garncarskiej 24/26, gdzie znajduje się kaplica jemu poświęcona.

OPIEKUN UBOGICH

Józef Sebastian był z natury człowiekiem otwartym, chętnie spieszącym z pomocą bliźnim. Żył skromnie. Jako kapłan i biskup przeznaczał na potrzeby bliźnich zapracowane i zaoszczędzone pieniądze. Angażował się w prace Towarzystwa św. Wincencego a Paulo i Towarzystwa Oświaty Ludowej, regularnie wspierał tanią kuchnię dla studentów. W 1891 r. przyczynił się do powstania Bractwa NMP Królowej Korony Polskiej, sprawującego opiekę nad biednymi i sierotami, a także rzemieślnikami i służącymi (zwłaszcza chorymi i pozbawionymi pracy). Z jego inicjatywy powstały liczne ochronki dla dzieci, jadłodajnie dla ubogich, szkoły gospodarcze dla dziewcząt.



PROFESOR UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

Ks. Pelczar pracował jako profesor krakowskiej *Alma Mater* przez dwadzieścia dwa lata. Znakomite wykłady, dobre kontakty ze świeckimi profesorami i młodzieżą studiującą oraz zdolności organizacyjne zyskały mu powszechną sympatię i uznanie społeczności akademickiej.

W roku 1880 powierzono mu urząd prorektora Uniwersytetu, następnie (trzykrotnie) dziekana Wydziału Teologicznego, a w roku akademickim 1882/83 - stanowisko rektora uczelni. Jako rektor prof. J. S. Pelczar zainicjował budowę *Collegium Novum*. Jednak największą jego zasługą było odnowienie Wydziału Teologicznego.

ZAŁOŻYCIEL RODZINY ZAKONNEJ

Przy współpracy służebnicy Bożej Matki Klary Szczęsnej, w trosce o najbardziej potrzebujących oraz o rozszerzenie królestwa Serca Jezusowego, ks. J.S. Pelczar założył w 1894 r. w Krakowie Zgromadzenie Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego.

W duchowości tego Zgromadzenia zbiegły się jego osobiste nabożeństwa, pragnienia i troski: uwielbienie Boga w tajemnicy Najśw. Serca Pana Jezusa, kult Eucharystii, miłość do Maryi, miłosierdzie wobec chorych i opuszczonych, troska o dziewczęta potrzebujące pomocy materialnej i moralnej. Jako hasło i pozdrowienie dał siostrom słowa: „Chwała Najświętszemu Sercu Jezusowemu - Chwała na wieki”.

WIERNY SYN KOŚCIOŁA

Bp Pelczar należał do najbardziej aktywnych członków episkopatu Polski i wiernych synów Kościoła. Wychowany w Rzymie, wychowany w duchu posłuszeństwa Stolicy Świętej, zawsze utrzymywał bliski kontakt z ówczesnym papieżem Piusem IX. Żywo interesował się sprawami całego Kościoła polskiego, ale szczególną miłością otaczał swoją diecezję, którą poświęcił Najświętszemu Sercu Jezusowemu i Matce Bożej. Dokonał licznych wizytacji parafii oraz przeprowadził trzy synody diecezjalne.

DOBRY SYN OJCZYZNY

Józef Sebastian był gorącym patriotą. W czasie zaborów wzywał do pokładania ufności w Boga i obrony wiary katolickiej a zarazem na różne sposoby przypominał o prawie Polaków do wolnej ojczyzny. Odzyskanie niepodległości powitał z wielką radością, ale i z troską o przyszły kształt Rzeczypospolitej. W uznaniu jego zasług dla ojczyzny dnia 2 maja 1923 r. przyznano mu order komandorski z gwiazdą *Polonia restituta*.

PATRON DOBRYCH WYBORÓW

Każde powołanie to tajemnica i dar, który Bóg składa w serce człowieka, powołując go do istnienia. Niekiedy pójście za głosem wezwania Bożego wymaga rezygnacji z powziętych planów czy porzucenia dróg, które wydają się łatwiejsze. Jako gimnazjalista Józef Sebastian stanął przed taką alternatywą, pragnął rozpoznania i wypełnienia woli Bożej. W homilii podczas Mszy św. beatyfikacyjnej, Ojciec Święty Paweł II powiedział o Józefie Sebastianie: *Oto człowiek, który nie tylko mówił „Panie, Panie”, ale spełniał wolę Ojca...*

PRZEWODNIK DO ŚWIĘTOŚCI

Już jako młody kapłan J. S. Pelczar dał się poznać jako znakomity kaznodzieja i spowiednik. Przymioty te stały się jeszcze bardziej widoczne, gdy jako profesor seminarium duchownego, a następnie Uniwersytetu Jagiellońskiego miał możliwość kształtowania duchowości przyszłych kapłanów. W przedmiot naukowy wykładu umiał wlać umiłowanie ideałów Bożych.

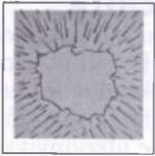
WZÓR PRACOWITOŚCI

Hojnie obdarzony przez Boga, Józef Sebastian nie marnował otrzymanych talentów, ale je rozwijał i mnożył. Jednym z dowodów jego pracowitości jest bogata spuścizna literacka.

W skład pism J.S. Pelczara wchodzi dzieła teologiczne i historyczne, książki z dziedziny prawa kanonicznego, listy pasterskie, kazania, mowy okolicznościowe, podręczniki i modlitewniki.

Jeden ze świadków życia bpa Pelczara tak wyjaśnia sekret niezwykłych owoców jego życia: „Ludzie wielkiej pracy, zwłaszcza ci, którzy obcuja więcej z Bogiem niż z ludźmi, mają czas na wszystko”.

Opr. Siostry Sercanki



z kraju

□ Marszałek Sejmu Borowski spotkał się ze swoim ukraińskim odpowiednikiem Zlenką. Omawiano wspólne oświadczenie parlamentów w 60. rocznicę rzezi na Wołyniu.

□ Ponad 20 tysięcy związkowców z Solidarności wzięło udział w marszu gwiazdzistym na Warszawę. Protestowali przeciw pogarszającej się sytuacji ekonomicznej. Pod kancelarią premiera doszło do starć z policją która użyła gazu i armatek wodnych.

□ Podczas wizyty prezydenta Indonezji w Polsce powołano polsko-indonezyjską radę biznesu. Mówi się też o współpracy wojskowej.

□ Wg CBOS 58% Polaków popiera ideę wcześniejszych wyborów parlamentarnych. 29% ankietowanych nie ma na ten temat własnego zdania. Reszta popiera rząd Millera.

□ Do dymisji podał się szef gabinetu w MSW G. Białostocki. Pracownik ministra Janika jest podejrzany o korupcję. Białostocki jest członkiem rady nadzorczej firmy, która wygrała przetarg na dostawę do ministerstwa paszportów i dowodów osobistych.

□ „Samoobrona” zerwała współpracę z SLD w lubelskim sejmiku wojewódzkim. Do Lublina musiał jednak przyjechać sam Lepper, któremu i tak nie udało się zmusić do posłuchu wszystkich swoich radnych.

□ Sejmowa komisja administracji i spraw wewnętrznych potwierdziła zjawisko omijania prawa przy nabywaniu ziemi przez cudzoziemców. Skala nielegalnego nabywania ziemi jest jednak trudna do obliczenia. Oficjalnie w ub. roku cudzoziemcy kupili 4,8 tysiąca hektarów, a MSW wydało 1600 zezwoleń.

□ USA zaproponowały Polsce wysłanie od 2 do 3 tysięcy żołnierzy w ramach tzw. Sił Stabilizacyjnych do Iraku. MON został zaskoczony wielkością kontyngentu. Ostatecznie rząd potwierdził udział, ale uzależnił wielkość kontyngentu od pomocy finansowej, którą udzelić będą gotowe Stany Zjednoczone.

□ Już po raz trzeci Sejm nie wybrał do komisji śledczej ds. Rywina posła Ligi Polskich Rodzin R. Strąka, który miał tam zastąpić usuniętego z LPR Kopczyńskiego. Od początku pracy komisji Liga już 6 razy usiłowała wymienić swojego przedstawiciela, ale bez skutku.

□ Czym bliżej referendum unijnego tym silniejsza propaganda. W zakładzie karnym w Wojkowicach zorganizowano proeuropejski wiec, na którym więźniowie wyrazili przekonanie, że będą odbywali karę w „europejskich warunkach”. Jeszcze większą inwencją wykazało się więzienie w Koszalinie, gdzie stworzono Więzienny Klub Europejski. Liczą na amnestię?

□ Tzw. proreferendum odbyło się w Prudniku. Pomimo najazdu polityków i hałaśliwej propagandy do głosowania przystąpiło tylko 27% uprawnionych. Za Unią głosowało aż 81%.

□ W związku z wprowadzeniem wiz dla na-

szych wschodnich sąsiadów, w Polsce otwiera się kilka konsulatów Ukrainy. Nowy konsulat będzie się mieścił w Lublinie, a plany obejmują także Rzeszów. W Przemyślu powstanie konsulat honorowy.

□ Polscy dyplomaci zamierzają wznowić w najbliższym czasie działalność w Iraku. Budynek polskiej ambasady w Bagdadzie nie został splądrowany.

□ Sejmowa komisja śledcza ds. Rywina pracuje bez końca. Przesłuchiowano m.in. właściciela Polsatu Solorza i premiera Millera. W czasie przesłuchania tego ostatniego doszło do kilku ostrych scysji. Miller stwierdził podczas przesłuchań, że z Michnikiem łączy go „bardzo zażyła koleżeńskość”. „Pan jest zerem dla mnie” – to z kolei słowa premiera do posła Ziobro z PiS.

□ NIK w swoim raporcie o samorządach stwierdza, że ich zadłużenie przybiera niepokojące rozmiary. Przypomnijmy, że samorzady, które nie mają pieniędzy nie będą też mogły liczyć na unijną pomoc, ponieważ część środków na inwestycje muszą wyłożyć same.

□ Jan Paweł II otrzymał tytuły honorowego obywatela miast Łodzi i Przemyśla.

□ NSZZ Solidarność zorganizowała V Ogólnopolską Pielgrzymkę Związkowców do sanktuarium maryjnego w Licheniu. Przewodniczący „S” J. Śniadek przypomniał, że związkowcy co roku modlą się w Licheniu w intencji beatyfikacji swojego kapelana ks. J. Popiełuszki.

□ Prezydent rządu na uchodźstwie R. Kaczorowski otrzymał honorowe obywatelstwo Częstochowy.

□ W Warszawie, z udziałem Prymasa Polski odbyły się IX Targi Wydawnictw Katolickich.

□ We Włocławku odbył się ingres nowego ordynariusza tej diecezji ks. W. Meringa. Otrzymał on sakrę biskupią. Bp Mering studiował w KUL i na wydziale teologii w Strasburgu.

□ W okolicach Ozimka w województwie opolskim spłonęło ponad 15 hektarów lasu.

□ Samorzady Podlasia i Saone-et-Loire zamierzają zacieśnić współpracę. Umowa dotycząca m.in. możliwości pracy na winobraniach i w sadach dla Polaków zostanie podpisana w 2004 roku we Francji.

□ Prokuratura umorzyła śledztwo przeciw niejakiemu Zimmermanowi z Niemiec, który przez 2 lata udawał przedstawiciela UE w Kłobucku. Miasto zapewniło Zimmermanowi służbowe auto, tłumacza, lokal i mieszkanie. Ponieważ Zimmerman prowadził pogadanki dla młodzieży o Unii, zdaniem prokuratury, jego działalność uznano za mało szkodliwą. Pozostały do spłacenia rachunki za telefony.

□ W Stalowej Woli zorganizowano wystawę prac Olgi Boznańskiej ze zbiorów krakowskich. Wystawie towarzyszą fotografie artystki i autotypy.

□ „Koziołek Matołek” ma już 70 lat. Tyle czasu minęło od pojawienia się pierwszej części przygód Koziołka, pióra K. Makuszyńskiego i ołówka M. Walentynowicza. Z tej okazji Pacanów okrzyknięto stolicą Europejskiej Bajki. Koziołek też chciałby do Unii?

□ Z Urzędu Wojewódzkiego skradziono wyłożony w holu egzemplarz traktatu akcesyjnego. Ktoś chciał się zapoznać nareszcie z treścią przed referendum?

ciąg dalszy ze str. 3

O TYM, ŻE POLSKA...

Z dzieci-kwiatów wylęgły się już owoce, które rozsiały swoje nasienie w Unii Europejskiej. Minister Fischer w Niemczech, Cohn-Bendit po obydwu brzegach Renu, czy u nas - ich przyjaciel - Michnik, władający największym w Polsce dziennikiem opiniotwórczym.

Jeśli uznać teorię S. Michalkiewicza za sensowną, to warto przekonać się co np. w „zielonej” trawie piszczy. Zielony Daniel Cohn-Bendit udzielił oto wywiadu dla organu Michnika – „Gazety Wyborczej”. Wywiad datowany 17 kwietnia jest zasadniczo paszkwilem na Amerykanów i wezwaniem Polaków do opamiętania się w ich „amerykanofilii”. Niedawno w tygodniku „Le Point” francuski pisarz, który przesiedlił się do Quebecu, uznał, że jego „Francja już umarła dość dawno”, a obecny konflikt francusko-amerykański umieścił na szerszym tle zderzenia się dwóch światów, Ameryki, w której religijność odgrywa ogromną rolę i Francji, państwa lackiego, które nie jest w stanie USA zrozumieć. Prezydenta Busha można ośmieszać za jego „religijną” politykę, która w perspektywie europejskiej jawi się wręcz dziwacznie. Bush jest jednak szczerzy, a Europa od tego typu zachowań odzwyczaiła się już od pokoleń. Nic też dziwnego, że Cohn-Bendit niewiele z polityki amerykańskiej rozumie. W dodatku przyzwyczajony do komunizmu, nie może wyjść poza krąg porównań z nim związanych. Wg działacza Zielonych - po 11 września „bolszewicy zdobyli Pałac Zimowy” i „zorganizowali IV Międzynarodówkę” (do której należą i Polska). USA odeszły od izolacjonizmu i zapragnęły „urządzać świat na sposób amerykański”. Oczywiście dla D. C-B jest to zły sposób. Najgorszym złem jest przecież neokonserwatyzm, a jego przedstawiciele „dawali już o sobie znać podczas prezydentury Clintona”, krytykując „humanizm jego administracji”. Bendit nie wyjaśnia o jaki humanizm mu chodzi, ale można się domyślić, że pewnie o cygaro wykorzystywane przez Clintona niezgodnie z przepisami normalnego życia... W każdym bądź razie, obecnie w Waszyngtonie, wg niemiecko-francuskiego polityka „rządzą bolszewicy wyznawcy demokracji”. Kiedy czyta się te talmudyczno-zielone stwierdzenia, nie sposób oprzeć się westchnieniu ulgi, że

przynajmniej podczas konfliktu w Iraku Polska wybrała właściwego sojusznika.

Cohen-Bendit ma przy okazji problemy ze zmieszczeniem się w „politycznej poprawności”. Kto wie czy jego wypowiedziami nie powinny się zająć MRAP, SOS-Rasizm, Liga Praw Człowieka itp. Na pytanie Kurskiego dotyczące faktu, iż francuska młodzież nosiła na ulicy portrety Husajna w proteście przeciw wojnie, zielony polityk odpowiada: „Chwila, chwila. Trzeba być precyzyjnym. W ten sposób manifestowali imigranci z krajów Magrebu, ludzie, którzy się czują odrzućni przez francuskie społeczeństwo. Stąd niesione portrety przez młodych Arabów (...) To nie młodzi ludzie z Zachodu nosili portrety Husajna. Obawiam się, że wy w Polsce nie dostrzegacie tej różnicy”. Tyle Coehn-Bendit, któremu wypada wyjaśnić, że przeciw Polacy nie są rasistami i rzeczywiście dla nich Francuz to Francuz, niezależnie od koloru skóry czy pochodzenia. Całkiem niedawno w telewizyjnej debacie jedna z czołowych działaczek bodajże SOS-Rasizm ostro napadła na premiera Raffarin'a który mówił, że część młodzieży z przedmieść wymaga lepszej integracji. Stwierdziła ona, że „my wszyscy jesteśmy Francuzami”, dodając, że cała młodzież z banlieu jest dobrze zintegrowana i potrzeba jej tylko warunków do rozwoju duchowego i ekonomicznego. Sam centroprawicowy premier na takie dictum podkułił ogon pod siebie, a tu Cohen-Bendit pozwala sobie na rozróżnienia „młodych Arabów” i „młodych ludzi z Zachodu”. Ale się porobiło...

Cohen-Bendit dodaje jednak, że owe antywojenne protesty we Francji miały pewną słabość. Konia z rżędem temu, kto nie czytał, a zgodnie? Czyżby chodziło o owe portrety irackiego satrapy? Nie. Prawidłowa odpowiedź brzmi: „Zdarzają się antysemickie wybrki. To jest realne zagrożenie i nie kwestionuję tego.” Akcenty wręcz humorystyczne nie mogą jednak przesłonić prawdziwego przesłania, które przekazuje ten polityk, mogący być „reprezentatywną próbką swojego pokolenia”. Jest to amerykanofobia polityków europejskich, przynajmniej do obecnej administracji USA. Jeśli pojawi się nowy Clinton z pewnością postawa ta się zmieni. Paradoksalnie dla Polski popieranie obecnej administracji jest ze wszech miar korzystne. Proamerykańska polityka może jednak wydać złe owoce, właśnie wówczas, gdy pojawi się w miejsce Busha nowy „humanistyczny” Clinton.

Boğdan Usowicz



ze świata

□ Sytuacja w Iraku powoli się stabilizuje. Amerykanie starają się wyłonić nowe władze cywilne, ale bez dominacji szyitów. W ręce sił USA wpadł wicepremier i MSZ za czasów rządu Husajna T. Aziz. Minister obrony Rumsfel nie wyklucza, że wysocy działacze reżimu staną przed sądem. Brytyjska prasa pisze o powiązaniach Husajna z Al. Kaidą. Na pustyni znaleziono beczki z bronią chemiczną. Ciekawostką jest odnalezienie w budynku irackiego MSZ dokumentów świadczących, że Francja składała Husajnowi raporty ze swoich stosunków z Waszyngtonem. Nieznany jest los samego Husajna, który wg izraelskiego wywiadu może się ukrywać nawet na Białorusi.

□ Jan Paweł II odbywa pielgrzymkę do Hiszpanii. Na spotkaniu z młodzieżą władze spodziewają się ponad 100 tysięcy ludzi.

□ Korea Północna podczas rozmów z Amerykanami w Pekinie oficjalnie potwierdziła, że posiada broń atomową i pracuje nad uzyskaniem materiałów do produkcji dalszych bomb. Rozmowy nie przyniosły żadnych skutków.

□ Do dymisji podał się MSW Litwy, który oskarżył policję o zbieranie danych o politykach. Spowodowało to akcję protestacyjną policji, która chodziła po ulicach bez czapek, i oburzenie opinii publicznej. Bernatonis przyznał się do błędu i ustąpił ze stanowiska.

□ Zdymisjonowano również sekretarza generalny MSW w Bułgarii. Zgromadzone przez niego dowody świadczyły, że 2 ministrów kontaktowało się na jachcie w Monako z przedstawicielami mafii. Ministrowie pozostali w rządzie, więc zdymisjonował się sam gen. Borisow.

□ Francja zaprosiła Chiny na konferencję G-8, która ma się odbyć w Evianie.

□ 50% Szwedów jest przeciwnych wprowadzeniu euro. Tylko 34% jest za. Szwedzi wraz z Duńczykami i Brytyjczykami znajdują się poza strefą wspólnej waluty.

□ 550 Czeccczeńców opuściło obozy w Polsce i udało się do Czech, gdzie poprosili o azyl polityczny.

□ Epidemia NZP (nietypowego zapalenia płuc) zatacza coraz szersze kręgi. W Chinach do dymisji podał się minister zdrowia. Pierwszy przypadek odnotowano w Indonezji. Pierwszy zgon nastąpił na Tajwanie i na Filipinach. Poza Azją, choroba rozprzestrzeniła się w Kanadzie (3 przypadki zgonów). W Chinach odwołano nawet ceremonie ślubów. Do tej pory zmarło już ponad 300 chorych, a wirus dotknął ponad 5300 osób.

□ Wybory prezydenckie w Argentynie nie przyniosły rozstrzygnięcia. Do II tury, która odbędzie się 18 maja przeszli dotychczasowy prezydent Menen – 24% i Kirchner – 22%.

□ W Paragwaju głównym faworytem wyborów prezydenckich jest rządzący dotąd Duarte Frutos, który wykorzystuje podział opozycji.

□ Jan Paweł II zaapelował do Castro o nierepresjonowanie opozycji kubańskiej. Komuniści kubańscy wsadzili ostatnio do więzień 75 dysydentów, z których kilku otrzymało wyroki po 28 lat więzienia. Stracono też porywaczy

promu, którzy chcieli z wyspy Castro uciec.

□ 57% ankietowanych Białorusinów opowiada się za integracją z Rosją. Przeciw jest 24%. 56% chciałoby Białorusi w UE. Te dziwne wyniki powodowane są rozmaitym pojmowaniem słowa integracja – od wspólnego użytkowania rurociągu do pełnej identyfikacji obydwu państw.

□ W czeskim mieście Hradec Kralove odsłonięto pomnik Jana Pawła II, który celebrował tu w 1997 roku Mszę św. Budowie pomnika patronował V. Havel.

□ Mużułmańscy separatyści zaatakowali rozgłośnię radiowo-telewizyjną w hinduskim Kaszmirze. W czasie walk zginęło 5 osób.

□ W Tadżykistanie odbył się szczyt tzw. Euroazjatyckiej Wspólnoty Gospodarczej. Wzięli w nim udział także przywódcy Rosji, Białorusi, Kazachstanu, Kirgizji i Armenii.

□ Rosyjscy działacze prawosławni twierdzą, że ikona kazańska, która znajduje się w Watykanie jest falsyfikatem. Miałoby to odebrać pretekst do wizyty papieskiej w Kazaniu. Ojciec Święty pielgrzymując do Mongolii pragnął się zatrzymać w Rosji i przekazać ikonę prawosławnej Cerkwi.

□ Winnie Mandela, b. żona prezydenta RPA, została skazana na 5 lat więzienia za oszustwa bankowe. Panią Mandelę chroni jednak immunitet poselski. Wcześniej była już skazana na 6 lat za zabójstwo, ale wyrok zamieniono jej na grzywnę.

□ Rząd Czech wyznaczy 13 i 14 czerwca datę referendum unijnego. Pierwsze referendum w historii tego kraju potrwa tak jak w Polsce przez 2 dni.

□ Niski przyrost naturalny ludności i postępująca bieda spowodowały wyludnienie się 17 tysięcy rosyjskich wsi.

□ Białoruś grozi Warszawie wprowadzeniem ceł odwetowych, jeśli Polska wprowadzi cła na białoruski cement.

□ Sumy łapówek, które krążą po ukraińskiej służbie zdrowia ocenia się na ponad miliard dolarów.

□ W Holandii wybito 24 miliony sztuk drobiu ze względu na „ptasią grype”.

□ Rosja wycofała się z planów budowy wspólnie z Ukrainą transportowego samolotu wojskowego średniego zasięgu An-70, uznając go za przestarzałą konstrukcję.

□ W Wielkiej Brytanii skradziono kolekcję obrazów Van Gogha, Gauguina i Picassa.

□ Na Litwie odbył się III już Festiwal Polskich Filmów. Przebojem tego roku był „Pianista”.

□ Z tej samej Litwy donoszą o próbie zmuszenia samorządu Piekiliszek do zmiany nazwy jednej z ulic. Samorządowcy nadali ulicy, przy której stoi dworek Marszałka, imię Józefa Piłsudskiego.

□ Cena biletu na koncert Paula Mc'Cartneya, który ma się odbyć w Moskwie wynosi równowartość 300 dolarów.

polemiki

MIĘDZY OPTYMIZMEM I DESPERACJĄ

Stanisław Michalkiewicz

W Wielki Czwartek, a więc dzień, w którym Judasz zdradził Pana Jezusa, Sejm podjął uchwałę w sprawie referendum, w którym Polacy podejmą decyzję czy przyłączać Polskę do Unii Europejskiej, czy nie.

Referendum ma być dwudniowe, żeby mogli zagłosować zarówno ci, którzy świętują w sobotę, jak i ci, którzy świętują w niedzielę. Chodzi bowiem o to, że referendum jest wiążące, jeśli weźmie w nim udział bezwzględna większość uprawnionych do głosowania. Takie są uzasadnienia oficjalne, a nieoficjalne domysły przesadniają coś o konieczności mobilizacji wszystkich zwolenników przyłączenia Polski do Unii. Te domysły stoją w oczywistej sprzeczności z dziarskimi informacjami, jakich nie szczędzą nam media, że już prawie 70 proc. Polaków przekonało się do integracji, a ich liczba stale rośnie. Jak tak dalej pójdzie, to na początku czerwca przekona się do integracji może nawet 150 proc, z czego może wyniknąć *embarras de richesse*. Ale cóż zrobić; koordynacja nigdy nie była najmocniejszą naszą stroną. Partia i rząd nałożyły wprawdzie na wszystkie odcinki frontu ideologicznego stachanowskie zadania przekroczenia planów, więc i instytuty badające opinię publiczną też uwijają się jak w ukropie, ale minister Lech Niłkowski, zajmujący się z ramienia rządu propagandą *Anschlussu*, zadziwił ostatnio całą Polskę wyjątkowo słabą pamięcią. Zznając mianowicie przed sejmową komisją śledczą, badającą aferę Rywina, min. Niłkowski ledwie pamiętał własne imię i nazwisko. Żadne inne sprawy, jak się okazało, nigdy nie interesowały go w najmniejszym nawet stopniu, więc, rzecz prosta, niczego nie mógł sobie przypomnieć. W takiej sytuacji wszystko może się zdarzyć, również i to, że poparcie dla integracji Polski z Unią wzrośnie trochę za bardzo.

Ma się rozumieć, że wróg klasowy też nie śpi i zaraz po świętach zdemaskował swoje knowania. Okazało się, że według jednego instytutu 52 proc. Polaków jest przeciw integracji, a tylko 48 proc. jest za. Te wrogie podszepty zostały natychmiast zdezawuowane przez wszystkie autorytety moralne. W telewizji wszystkie ważne osobistości pozapewniały się nawzajem, że ten sondaż nie ma najmniejszego znaczenia, że to prawdopodobnie jakiś wypadek przy pracy, bo przecież wszystkie pozostałe instytuty podają wyniki zatwierdzone, jak się należy. Jednak jakiś jaskółczy niepokój został zasiany, bo wprawdzie wyniki są zatwierdzone, ale fortuna *variabilis*, *Deus mirabilis*. Ot na przykład ja uczestniczyłem 11 kwietnia w publicznej debacie w Garwolinie. Na koniec urządzono głosowanie i co się okazało? Za *Anschlussem* padło 107 głosów, a przeciw - 135! Zresztą po cóż analizować wyniki sondaży. Wystarczy popatrzeć na ministra Niłkowskiego, żeby nabrać głębokiego przekonania, że sprawy wcale nie muszą iść tak dobrze, jak podaje telewizja. Min. Niłkowski mógłby bowiem służyć za model dla artysty pragnącego wyrzeźbić alegorię troski połączonej z melancholią.

I powiedzmy sobie całkiem otwarcie i szczerze, trudno mu się dziwić, bo według ogłoszonych ostatnio badań opinii publicznej notowania popularności premiera Millera spadły do rekordowo niskiego poziomu. Premier cieszy się poparciem zaledwie 10 proc. Polaków. Jeśli zważymy, że zaledwie półtora roku temu popierało go 65 proc. ludzi, to taki ześlizg jest rzeczywiście wyjątkowo szybki. Nie chciałbym być złośliwy, ale premier Miller sam powiedział, że prawdziwego mężczyznę poznaje się nie po tym, jak zaczyna, ale po tym, jak kończy. Jeśli to jest koniec, to nie da się ukryć - dobrze nie wygląda. Jeśli może to pocieszyć premiera, to należy dodać, że nie jest on odosobniony. Spadają także notowania prezydenta Kwaśniewskiego (z 77 do 69 proc). Zaufanie do Sejmu deklaruje zaledwie 12 proc Polaków, a do Senatu - 24 proc. Przypomina się w związku z tym piosenka „Pesymiści”, popularna w czasach stalinowskich: „same szuje są u steru od komuny aż do...”, no, mniejsza z tym. Skoro już wspomnieliśmy czasy stalinowskie, to warto przywołać opinię polityka z tamtej epoki, tzn. Winstona Churchilla o narodzie polskim. Churchill stwierdził z pogardą, że Polacy dają kierować sobą „najnikczemniejszym z nikczemnych”. Wspomniane wyżej notowania wskazywałyby, że sami Polacy też wreszcie to zauważyli. Czy zapowiada to jakąś zmianę w politycznych preferencjach, czy to tylko taki odruch podyktowany irytacją i poczuciem bezsilności? W każdym razie te wyjątkowo niskie oceny przywódców i instytucji politycznych kontrastują z wysokim poparciem dla przyłączenia Polski do Unii, jakie według rządowej propagandy cały czas utrzymuje się i rośnie. Tak to wygląda *prima vista*, ale niekoniecznie musi to być kontrast. Nie można bowiem wykluczyć, że duże poparcie dla *Anschlussu* (jeśli rzeczywiście istnieje) jest następstwem zniechęcenia do kontynuowania państwowości polskiej. Tak właśnie uzasadnił swoje poparcie dla *Anschlussu* pewien mój rozmówca z Tarnowa: „niech już przyjdą Niemcy i zrobią porządek po swoim; gorzej nie będzie”.

Kto wie, czy Niemcy jakimś szóstym zmysłem nie wyczuwają tych nastrojów, bo właśnie 23 kwietnia JE bp Józef Homeyer, z okazji pierwszego od początku świata spotkania rad kapłańskich z Niemiec i Polski, wygłosił w Gnieźnie orędzie do narodu polskiego. Przeprosił w nim m.in. za rozbiory, za Bismarcka i inne psoty wyrządzone Polakom w XX wieku i zwrócił się z prośbą o przebaczenie. Widać, że Niemcy mają znacznie lepszą koordynację, niż my: Edmund Stoiber zapowiada rewindykację własności wypędzonych i inne posunięcia, a Ekscelencja składa się jak szczyrych w przeprosinach i prośbie o przebaczenie. Jestem przekonany, że tak uprzejma prośba zostanie przez nas skwapliwie spełniona, bo cóż w końcu możemy jeszcze zrobić, jeśli nie przebaczyć, zarówno z dołu, jak i z góry?

listy do Marii-Teresy

Po przeczytaniu listu do Pani, napisanego przez p. Katarzynę M., z 16 marca br., chciałabym się podzielić swoimi wiadomościami na temat traktowania ludzi podejmujących pracę u Francuzów.

Otóż wyjazd z Polski jest jedną niewiadomą, co przyniesie nam los w obcym kraju i tu trzeba by się zapytać samej siebie, czego ja oczekuję od obcych ludzi, którzy potrzebują nas do pracy? Nie trzeba się poddawać i godzić na wszystko za jakąś obietnicę, tylko trzeba być sobą i zachować swoją osobowość. To, jak Francuzi postępują z nami, to też nasza wina, bo godzimy się na wszystko, co nam proponują, włącznie z pracą w niedzielę i święta, aby więcej zarobić. Tu właśnie jest błąd, że zatracamy swoją osobowość i przynależność do wiary, którą wyznajemy. W Paryżu jestem ponad 26 lat, przeszłam bardzo wiele, ale nigdy nie akceptowałam pracy w niedzielę, chociaż mi proponowano, odpowiadałam, że sobota jest dla mnie, a niedziela dla Pana Boga i tego nie żałuję, bo dzisiaj mam 3 miejsca pracy tylko u Francuzów i jestem przez nich doceniana za to, że mam swoją osobowość. Nie trzeba się płaszczyć przed Francuzami, ale zachować dystans. W rodzinie francuskiej pracuję 16-ty rok, wywodzą się z hrabiów i są wierzącymi, ale przepych i nadmiar pieniędzy często im przesłania to, że kiedyś będą musieli wszystko zostawić i odejść do wieczności. Powiedziała mi kiedyś patronka, że jesteśmy tu na ziemi tylko pielgrzymami i trzeba o tym pamiętać. Przyszła mi racja, a kilka razy, jeżeli mnie przedstawiała komuś ze swoich znajomych, mówiła, że jestem Polką wierzącą i praktykującą, bo czasami jestem na trzech Mszach św. w niedzielę. Odpowiedziałam, że modlitwy nigdy nie jest za dużo i ostatnio potwierdziła to kuzynka patronki, która jest zakonnicą pracującą na misjach. Druga moja praca jest w biurze, gdzie pracuję 20-ty rok, ale tutaj jest całkiem inaczej, gdyż są to ludzie przeciętni, ale i „bliźsi” na potrzeby drugiego człowieka, bo sami są na dorobku, chociaż często miałam tu docinki na temat tego jak Polacy piją. Widać to przy naszym kościele, jak się zachowują, ale ciągle broniłam swoich. W końcu miarka się

przebrała i powiedziałam, że być może pijany jak Polak, ale leniwy jak Francuz, i docinanie się skończyło. Jestem zadowolona sama ze siebie, chociaż parę lat temu byłam pobita przez pijaka przy kościele i to tylko dlatego, że stanęłam w obronie starszej pani, którą wyzywali od najgorszych. Choćby było jak najgorzej trzeba zawsze bronić swojego i nie zatracać swojej kultury, wiary i pochodzenia, bronić ich do upadłego. Teraz często Francuzi proszą mnie o modlitwę, bo wiedzą, że ich w tym nie zawiodę, z czego jestem zadowolona, że mi ufają, bo jestem prawdomówna, szczerą i hojną. Rozczarowanie p. Katarzyny i niechęć do Francuzów nic nie zmieni, ale otworzy oczy innym, jak trzeba podchodzić do życia w obcym kraju, chociaż jest tu ta sama kultura czy religia, ale my nie zatracamy swoich obyczajów, zachowujemy swoją osobowość. Ja na Francuzów nie narzekam, raczej stoję w ich obronie, bo my jesteśmy u nich, a nie oni u nas i to trzeba wziąć pod uwagę. Więcej doznałam przykrości od Polaków aniżeli od Francuzów, bo przez Polaków byłam pobita i też przez Polaków okradziona z mojego 9-letniego dorobku tutaj, więc nie potępiamy Francuzów, tylko sami uderzmy się w piersi, jak my byśmy się zachowali w stosunku do nich, jakby oni byli u nas w kraju. Bo my w ponad 90 procentach jesteśmy katolikami, ale ile fałszu, obłudy i cwaniactwa jest tutaj, na emigracji, między swoimi to tylko Bóg raczy wiedzieć, bo się przekonałam na własnej skórze. W stanie wojennym bardzo nam pomogli, ale byli tacy, że zostali z tego chodząc od merostwa do merostwa po zapomogi i kupowali sobie samochody, i teraz są tacy, co chcieliby profitować z ich dobroci chodząc też gdzie się da, aby tylko skorzystać, zamiast podjąć pracę i pracować uczciwie. Gdzie nasza wiara, nasze pochodzenie, z którego wywodzi się Ojciec Święty, który tak często nawołuje do uczciwości i poszanowania tego, z czego korzystamy w obcym kraju? Niech więc p. Katarzyna ich nie potępia za to, że deklarują hasło: *liberté, égalité, fraternité*, ale nasi często też się powołują na to, że mamy wielkiego Papieża, że jesteśmy katolikami, a często mija się to z rzeczywistością, jak się zachowujemy nie będąc u siebie. Trzeba przemyśleć i zapomnieć o potępianiu ich, bo przy takim najeździe ludzi różnej rasy i pochodzenia to i tak Francuzi są cierpliwi. Proszę o umieszczenie tego listu w „Głosie Katolickim” ku przestrodze innym i zastanowieniu się nad tym. Znam bardzo dużo Polaków, którzy narzekają na Francuzów, więc droga otwarta do kraju, ale jakoś nikt nie chce wyjeżdżać. Czy nie jest to dziwne?

Łączę wyrazy uznania i szacunku oraz życzę wytrwałości w pracy dla Pani. „Szczęść Boże”.

Alina Myszkowska

Szanowna Pani Alino.

Dziękuję za list, który wyraża piękną Pani postawę, jako Polki i katoliczki, i jest bardzo ważnym głosem w naszych rozważaniach na temat relacji z Francuzami. Myślę, że Pani zwierzenia spowodują to, że nasi Rodacy podzielą się swoimi doświadczeniami z pracy tutaj, co może pomóc tym, którzy dziś decydują się na emigrację.

Maria Teresa Lui

Dokończenie ze str. 3

DZIĘKUJEMY CI...

Ale będąc u boku Ks. Arcybiskupa, łączyła nas zawsze kultura chrześcijańskiej Polski i miłość do naszej Ojczyzny-Matki.

Któż dzisiaj podejmie Twój trud, Ks. Arcybiskupie, twój niestrudzony rytm wyjazdów w służbie emigracji i tak koniecznych wizyt duszpasterskich? Któż będzie potrafił dzisiaj zgłębiać i pomagać efektywnie realizować, wzrastające potrzeby Polonii?

„Bóg zapłać” nasz Opiekunie za częstą obecność wśród nas, tutaj we Francji, poprzez przewodniczenie Polskiej Rady Duszpasterskiej Europy Zachodniej, wsparcie naszej Polonii nie tylko w sprawach duszpasterskich, ale również społecznych i patriotycznych, broniąc z nami instytucji polonijnych, jak np. Domu Św. Kazimie-

rza. Byłeś z nami, Ks. Arcybiskupie, w Kościele Polskim, ale również we francuskim Kościele lokalnym, biorąc udział w opracowaniu Statutów PMK i wzmacniając w ten sposób strukturę naszych kościelnych instytucji polonijnych. Z Tobą, Ks. Arcybiskupie, czuliśmy naszą przynależność do Kościoła uniwersalnego. I jeszcze więcej, jak wyraziła to w jednej ze swych wypowiedzi Zofia Kossak, nie tylko my, katolicy, ale „na emigracji w zasadzie wszyscy, dobrowolnie szukają dla swojej działalności inspiracji w chrześcijaństwie i religii katolickiej”. I to dzięki m.in. takim duszpasterzom jak Ty, Księżu Arcybiskupie, Nasz Drogi Opiekunie.

Proszę przyjmij wyrazy naszej głębokiej wdzięczności za te liczne lata Twojej ofiarnej służby dla Polaków na całej kuli ziemskiej.

*Anna Łucka - w imieniu
Rady Duszpasterskiej PMK
we Francji*

MIEJSCE SPOTKANIA NARODÓW

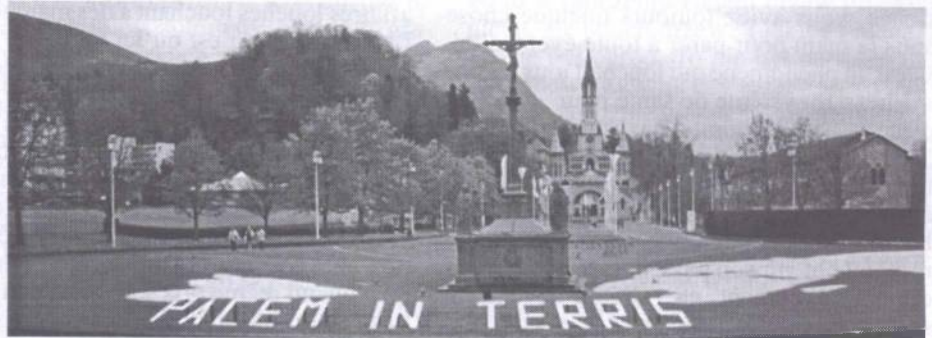
Ks. Jan Robakowski

Ludzie ze wszystkich narodów - to temat duszpasterski, jaki proponuje się do rozważania pielgrzymom udającym się tego roku do Sanktuarium Matki Bożej w Lourdes.

zdołał, ze wszystkich narodów, pokoleń, ludów i języków (Ap 7,9).

ZAPROSZENI PRZEZ MATKĘ BOŻĄ

Od wieków liczne rzesze podążają do miejsc świętych, do sanktuariów maryj-



WIELKA RZESZA LUDZI

Na początku, w czasie pierwszego objawienia, 11 lutego 1858 r. obok Bernadetty były tylko dwie osoby: jej siostra i koleżanka. Kilka tygodni później, 4 marca, na tym samym miejscu otaczał już Bernadettę 15 tysięczny tłum ludzi przybyłych z różnych stron. Od tego czasu liczba pielgrzymów będzie się nieustannie powiększała. Na stulecie objawień przybyło ok. miliona, a w ubiegłym, 2002 r. było ponad 6 milionów ludzi ze 172 krajów. Jednym więc z „wielkich znaków” Lourdes, jakie odkrywamy i które nakłaniają nas do głębszej refleksji, są sami pielgrzymi, którzy bardzo licznie przybywają do tego miejsca. Przybywają dosłownie z całego świata: z Europy, z Ameryki, z Afryki, Azji, a nawet z dalekiej Oceanii. Tak, że będąc w Lourdes mamy w pewnym sensie przedsmak tego, co zapowiada natchniony autor Apokalipsy: „Ujrzałem rzeszę wielką, której nikt zliczyć nie

Wyjątkowość Lourdes polega na tym, że w czasie objawień w Grocie massabielskiej, Matka Boża wielokrotnie i to z wielkim naciskiem wyrażała swoje życzenie, aby ludzie przychodzili do tego miejsca, aby tu do Niej przychodzić, to znaczy, że Ona tu jest w sposób szczególny obecna, oczekuje i wysłuchuje każdego, kto tu przybywa. Dlatego spieszą pielgrzymi na spotkanie z Matką Bożą do Lourdes, aby w Grocie, w miejscu objawień, przed Sercem najlepszej z Matek wypowiedzieć swoje najbardziej osobiste i często niezwykle bolesne dramaty.

Maryja pochyla się nad każdym i po macierzyńsku przekazuje ewangeliczne orędzie Chrystusa, wzywające do nawrócenia i pokuty. Jej prośbie nikt nie odmówi. Rozważają więc ludzie na Różańcu i na Drodze Krzyżowej cierpienia Chrystusa, i z żalem spieszą do spowiedzi świętej, aby pojednać się z Bogiem i ludźmi. Uzdrowieni na duszy, a często i na ciele, radośnie wracają, śpiewając w sercu dziękczynne Magnificat za doznane łaski.



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

BAKCHICH

Le fléau suprême, en Pologne, c'est la corruption.

Du temps du communisme, vous vous en souvenez, cela marchait bien et tout le monde était content, tant le donneur qui obtenait ce qu'il voulait car il n'aurait pas pu l'avoir autrement, que le preneur qui monnayait ses services et qui parfois abusait de la mauvaise foi en tendant la main. Je ne compte plus le nombre de fois où l'on s'est fait arrêter sur la route pour un soi-disant excès de vitesse (vu l'état des routes du pays, comment pouvait-on et peut-on encore rouler vite en Pologne ?). Je me suis parfois demandé si la milice ne mettait pas exprès des panneaux de limitation de vitesse, histoire de « se faire » quelques étrangers. Et à chaque fois c'était la même chose, il suffisait d'offrir une plaque de chocolat à l'agent pour qu'il nous laisse repartir. Les novices qui se préparaient à payer la contravention se voyaient toujours poser cette question : « vous n'auriez pas plutôt du chocolat ou des cigarettes ? » Si on répondait que c'était des cadeaux pour la famille ou les amis, on s'entendait rétorquer insolemment qu'ainsi ils n'auraient pas d'indigestion. Je pense que comme moi, forts de votre expérience, vous aviez toujours quelque chose sous la main pour parer à toute éventualité. C'est un phénomène qui touchait tous les domaines : le système de santé pour avoir une place assurée à l'hôpital, la justice pour avoir la chance de voir son dossier traité, l'éducation nationale pour que l'instituteur regarde avec bienveillance les devoirs des rejetons, l'administration pour avoir un meilleur logement ou obtenir son passeport plus sûrement et plus rapidement, etc. C'était devenu un sport national qui a engendré une économie parallèle et a joué aussi le rôle de soupape de sécurité. On ne disait plus « acheter » quelque chose, mais *zalatwić*, c'est-à-dire régler une affaire. Parfois c'était le pot-de-vin que l'on donnait en plus, parfois c'était le petit service que l'on rendait en « paiement » d'un autre service. Avec la chute du communisme, j'ai pensé bien naïvement que tout cela allait

disparaître définitivement. Certes, pour se procurer quelque chose, il suffit maintenant d'aller au magasin et de sortir son portefeuille sans avoir à payer de supplément. Mais il y a encore des domaines où la corruption existe : dans la police, surtout celle de la route, ou dans la santé où ce sont les médecins qui sont montrés du doigt. Sans oublier le monde politique, confier l'affaire Rywin. A la base de la corruption, il y a toujours la pénurie – réelle ou organisée à dessein – et une réglementation tatillonne. La Pologne est devenue une société de consommation, les prix sont fixés par le marché, la pénurie a donc disparu. Mais la réglementation reste. Vous voulez ouvrir un supermarché ? Il vous faut une concession. Alors vous graissez la patte pour emporter la décision du fonctionnaire. Vous voulez obtenir un marché dans un appel d'offres ? Vous savez ce qu'il faut faire pour forcer la main. Une loi ne vous convient pas ? Vous tentez de souder votre député pour qu'il aille convaincre ses collègues de l'amender – parfois on vient même vous proposer de la changer contre un gros paquet de dollars. Ce ne sont que des exemples pratiques qui existent encore en Pologne, mais aussi dans les autres anciens pays de l'Est confrontés au même phénomène. Nos démocraties occidentales ne sont pas, elles non plus, épargnées. En France, il y a eu des affaires retentissantes mettant en cause des hommes politiques dans des affaires louches touchant à des marchés publics. La différence, c'est qu'ici on a pris le taureau par les cornes et qu'apparemment les choses ont l'air d'avoir été réglées. En Pologne, c'est loin d'être le cas. Les hommes politiques en parlent beaucoup mais font preuve d'une certaine passivité face au problème. Il n'y a pas encore eu de vrai « shérif » capable d'y remédier. Récemment, la Diète a modifié à l'unanimité la réglementation anti-corruption dans le droit pénal, ce qui lui a quand même pris sept mois pour y arriver. Les peines sont alourdies : de six mois à huit ans de prison, tant pour le preneur que pour le donneur. Mais ce dernier pourra bénéficier de l'impunité si, après avoir remis le pot-de-vin, il dénonce le preneur. Cela devrait avoir pour effet de casser le cercle infernal du système, le preneur devrait y réfléchir à deux fois et le donneur, s'il a été contraint et forcé, aura une porte de sortie. Sera-ce efficace ? L'avenir nous le dira.

LA CHUTE

Je ne vais pas vous parler de Camus, mais de la dégringolade du gouvernement Miller dans les sondages.

Une vitesse aussi vertigineuse, on n'avait encore jamais vu ça. Même Jerzy Buzek, qui n'avait pas été ménagé par l'opposition ni par son propre camp, n'avait pas connu une descente aussi rapide. D'après la dernière enquête CBOS, tout le monde chute : le gouvernement (72% d'insatisfaits – 12% de satisfaits), le Premier ministre, la Diète, le Sénat, et même le président de la République qui pourtant jusqu'à présent bénéficiait d'un haut niveau de confiance de la part des Polonais et

qui chute de 8 points passant de 77% à 69%. La Diète n'a plus la confiance que de 12% des personnes interrogées (25% en janvier, soit une chute de 50%), tandis que 76% (+16 points) sont insatisfaits de son travail. Pour le Sénat, c'est le même constat : 52% d'opinions négatives contre 24% de positives. Et pour une fois, tous les instituts de sondages sont unanimes sur ce point. Pour l'OBOP, la cote de popularité du gouvernement, avec 10% (-7 points), est au plus bas, tandis que les insatisfaits sont à 82%. Et le président de la République n'a plus que 64% d'opinions favorables. Les affaires de corruption et les disputes internes, notamment, sont à l'origine de cette déconfiture.

DZIECI Z ZOO

Aleksandra Zdrojewska

Gdański ogród zoologiczny odwiedza dziennie kilka setek ludzi. Mało kto z nich wie, że szóstka dzieci, które codziennie można tu spotkać, mieszka tu. Wraz z babcią Teresą i dwoma ciociami: 28-letnią Małgosią i 10-letnią Basią.

A WSZYSTKO ZACZĘŁO SIĘ TAK...

Pani Teresa wychowała sześcioro dzieci, pięcioro z nich już jest na swoim, już się urządziły. Ale pani Teresa przyznaje, że nie każde z jej dzieci dobrze poradziło sobie w życiu. Jest na przykład dumna z Małgosi, która studiuje i równoległe ma swoją firmę gastronomiczną, ale z drugiej starszej córki niestety dumna być nie może. Druga córka źle wyszła za mąż, nadużywa alkoholu, nie dba o dzieci. Wiele razy pani Teresa prosiła córkę o opamiętanie. Bez skutku. Przełomem w życiu wszystkich tych kobiet był dzień, w którym pani Teresa wraz z Małgosią odwiedziła jedną z córek. Piątka dzieci w wieku 1,5 roku do 8 lat była w domu sama już od trzech dni. Nie miały co jeść, najmłodsza Ania jadła gazety. Dzieci były znerwicowane i zastraszane. Panie urządziły rodzinny wiec, z resztą rodzeństwa Małgosi. Większość orzekła, że dzieci trzeba oddać do domu dziecka. Jak to? Tak – mówili inni. Nie ma innego wyjścia. A jednak – było.

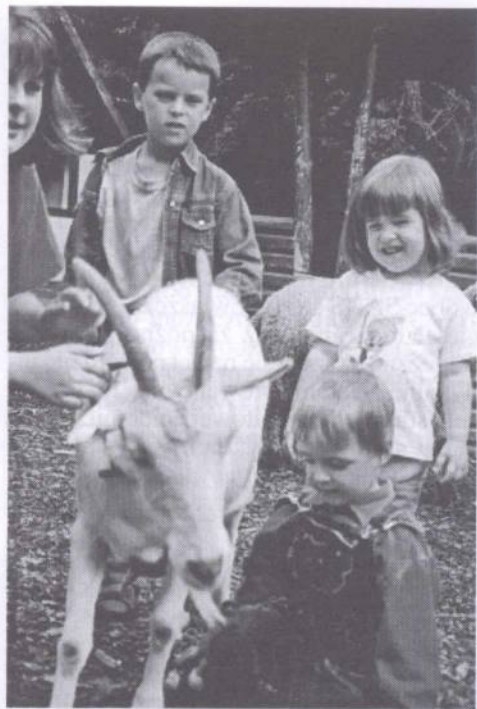
- Podjęliśmy szybką decyzję: zabieramy dzieci – opowiada pani Teresa.

Ale gdzie? Małgosia pracowała w barze „Łabędź” w ogrodzie zoologicznym w Gdańsku-Oliwie. Opowiedziała tę rodziną historię dyrektorowi ZOO.

- Powiedział tylko: zabieraj matkę i dzieci siostry, i chodźcie mieszkać do mieszkania służbowego. Stoi puste – wspomina Małgorzata. Nie trzeba im było tego dwa razy powtarzać. Czas na ratowanie dzieci był już najwyższy. Najmłodsza Ania pomimo wieku półtora roku nie umiała nawet siedzieć, o chodzeniu nie mówiąc. Z głodu ssała paluszki, miała je poranione do krwi. 3,5-letnia Wera i Damianek to bliźniaki, Wera do dziś, gdy ktoś obcy przychodzi do babi, chowa się po kątach.

- Ona się boi, że ją ktoś zabierze od nas. Jest nieufna – tłumaczy pani Teresa.

7-letni Krzys to taka przylepka: najchętniej cały czas siedziałby babci na kolanach. Nie zasnął w swojej rodzinie miłości, podobnie



jak 11-letni dziś Marcin. Wszystkie dzieci są spragnione pieśczęt i czułości. To właśnie dała im 52-letnia Teresa swoją babciną miłością. Kiedy tu zamieszkali, wzięła ze sobą także najmłodszą córkę Basię. Mówi, że córka dość się napatrzyła na pijaństwo ojca i dopiero teraz obie odechnęły od tamtego kosmaru.

Wygląda więc na to, że zakwaterowanie się w mieszkaniu służbowym ZOO wszystkim wyszło na dobre. Piątka wnuków pani Teresy ma wreszcie prawdziwy dom, ona sama wraz z Basią – również, a Małgorzata ma bardzo blisko do pracy – zaledwie kilka kroków. O ich sytuacji mieszkaniowej wie oczywiście Wydział Mieszkaniowy Urzędu Miejskiego w Gdańsku i stara się dla pani Teresy i dzieci o lokal. Ale jeszcze trzeba na to poczekać.

- Nam się specjalnie nie śpieszy, bo tutaj dzieciaki mają raj: są na świeżym powietrzu, chodzą po ogromnym ZOO tak dużo, że nic tutaj już nie ma dla nich tajemnic, nie muszą się o nie martwić, bo wszyscy pracownicy ZOO je znają i przypilnują, jak trzeba. Dzieciaki mają tu apetyt i zdrowie, nie chorują, tak jak przedtem. Ludzie dobrego serca przynoszą nam odzież, zabawki dla dzieci. Wielu o nas wie, że tu mieszkamy, mają dla nas dobre słowo. Podziwiają moją decyzję. Często przyjeżdża moja siostra Barbara, żeby pomóc, bo przy szóstce dzieci czasem trudno sobie poradzić, a Małgosia przecież od rana do wieczora pracuje – opowiada pani Teresa.

Czasem jej córka, a matka piątki dzieci przyjeżdża do ZOO. Wraz z mężem straciła prawa rodzicielskie, ale dzieci odwiedza. Raz na miesiąc albo dwa. Niestety, nie są to miłe i udane wizyty.

- Córka posiedzi, popatrzy na dzieci stłoczone przy mnie i jedzie do siebie, z powrotem... Dzieci nawet o nią nie pytają... Co zrobić? Trzeba żyć dalej. Wiem jedno: dzieci do domu dziecka nie oddamy.



własnym głosem z Polski

Karol Badziak

Losy Polaków Kresowych nigdy nie doczekały się w wolnej Polsce zadośćuczynienia na jakie zasługują. Dziś nie będę tu o nich pisał, niechaj oni sami o sobie opowiedzą.

STANISŁAW KOTOWICZ – ZOŁNIERZ AK

Na rozkaz dowódcy 2 Zgrupowania przeszliśmy w rejonie Płociennszek do obrony. Niemcy dobijali naszych rannych. Jednego z partyzantów ps. „Szperowiec” dobijali kolejno trzej przechodzący obok Niemcy. Przeżył. Wokół nas zebrało się wielu rannych żołnierzy i oficerów sowieckich, a nasze sanitariuszki ich opatrywały. Według relacji mieszkańców wsi Krawczyny zostały one potem przez Roskich wymordowane.

Ranek 17 lipca 1944 r. był słoneczny i ciepły. Oddziały 2 Zgrupowania ruszyły w drogę. Po przejściu 15 km weszliśmy na dużą polanę, oddział straży przedniej zatrzymał się, a po linii podano, by dowódca kompanii wyszli na czoło kolumny. Poszli. I więcej ich nie zobaczyliśmy. A zaraz ujawnił się sowiecki oficer na koniu i wołał, że jesteśmy otoczeni. Wokół nas stały w zagajnikach sowieckie czołgi, a na pagórkach widać było gniazda karabinów maszynowych. Jak się czuje żołnierz, który musi oddać broń, zrozumie tylko ten, kto to przeżył. Rzucaliśmy na ziemię karabiny, automaty, pistolety, granaty, a po policzkach płynęły nam łzy. Z oddziałów, które przeszły niejedną ogień, które wykazały wielokrotnie odwagę i bohaterstwo, gotowe wykonać każdy rozkaz walki o wolność Ojczyzny, stał na drodze smutny, załamany psychicznie tłum ludzi, bezsilny i samotny. W pewnej chwili ktoś nie wytrzymał, wyrwał się i rzucił do ucieczki. Dogonił go szybko oficer sowiecki i strzałem w tył głowy odebrał mu życie.

PPEK JERZY URBANKIEWICZ „ZAWADA” – ZOŁNIERZ AK

Było koło południa 17 lipca 1944 roku, gdy zdarzyło się to, co uważam za jedno z najważniejszych wydarzeń mego życia. Oddaliłem się na chwilę od swego oddziału, a kiedy wróciłem moi ułani siedzieli w rowie, a pośrodku sowiecki podoficer z pepeszą w rękę. Gdy mnie zobaczył, skierował lufę na mnie i zawołał: „a nu-ka, slezaj z kania!”. Usiłuję go przekonać, że to jakieś nieporozumienie, bo nasi dowódcy zawarli *dogawer*. On wie swoje i groźbą użycia broni zmusza mnie do zejścia z konia i oddania pepeszy. Zdobyłem ją pod Rukojniami, ale nie sentyment rządził moim postępowaniem, a z jednej strony rozpacz – z drugiej – moja godność oficera polskiej kawalerii. Rusek zabrał ją, a ja gorączkowo szukam w myślach sposobu ratunku. On trzyma palec na cynglu swojej pepeszy, a lufę kieruje prosto w ryngraf na guziku mojej kieszonki. Czyżby stamtąd przyszedł ratunek? Bo

przyszedł. Wydał bowiem polecenie: „Pistolet tożę!” Nosilem go regulaminowo z tyłu na prawym udzie. Rusek nie wiedział, że służąc w Kedywie, miałem zawsze dziewiąty nabój w lufie. Był to vis, który ma tę osobliwość, że zabezpiecza się go delikatnie, opuszczając kurek na iglicę. Sięgnąłem do kabury, a już wiedziałem co zrobię, przeniosłem go wylotem lufy w dół i odwróciłem nagłym ruchem, strzeliłem mu prosto w gębę.

KAZIMIERZ LASKARYS – ZOŁNIERZ AK

Spokojna latem Wilenka, którą prawie wszędzie w bród przejść można było, początek swój bierze koło Miednik, by później wypłynąć do miasta przez urokliwą dzielnicę, nazwaną Belmontem, potem kręcąc swe zakola pięści oczy mieszkańców Zarzecza i malowniczo objawwszy Ogród Bernardyński, płynąc u stóp Gór Bekieszowej i Trzykiszyskiej, wpada wyżłobionym przez siebie przesmykiem pomiędzy tą ostatnią i Górą Zamkową do Wilii, rodzicielki strumieni naszych. Wszystko to w otoczeniu zieleni drzew i błękitu nieba, ale jakich drzew? I jakiego nieba?! To nie był ogród. To nie był park. To nie był sad, warzywnik czy rezerwat. To było coś tak bajecznie pięknego, że nie ma chyba określenia dostatecznie malującego ten obszar, którego każdy nieomal centymetr był wypieszczony rękami mego Dziadka. Gdy w 1987 roku po raz pierwszy po trzydziestu dwóch latach od wyjazdu z Zarzecza byłem z żoną w Wilnie, chciałem pokazać jej ten wyjątkowo urokliwy kawałek ziemi. Poszliśmy. Gdyśmy weszli do ogródka przez rozwalone płoty i mury, stanąłem jak wryty, zbladłem i pomyślałem, że to nie to samo miejsce mego dzieciństwa. Myślałem, że serce mi stanie. Na miejscu ogródka, gdzie rosły tulipany, floksy, bratki, narcyzy i piwonie było KLEPISKO.

„Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie kto cię stracił”... Teraz boję się tam jechać. Zresztą nie ma po co... Na Cmentarzu Bernardyńskim grobów swych przodków nie mogłem znaleźć. Kolumbarium na znany w całej Polsce Cmentarzu Rossa także już nic nie istnieje. Spotkałem tylko na środku Cmentarza Bernardyńskiego figurę Pana Jezusa, z utraconą głową.

P.S. Te fragmenciki wspomnień, autentycznych, pochodzą z czasopisma wileńskich akowców. Ich bohaterowie po wojnie zostali schwytani przez NKWD i spędzili wiele lat w sowieckich łagrach, lecz nigdy nie pogodzili się z tym, żeby ich walka na śmierć i życie z obu okupantami poszła na marne. Bądźmy z nimi.



punkt widzenia

Paweł Osikowski

EPIDEMIA

Doniesienia w mass mediach o szerzącej się epidemii nietypowego zapalenia płuc (SARS) są coraz bardziej zatrważające.

Wzrastający niepokój niekontrolowanym rozprzestrzenianiem się choroby zbierającej śmiertelne żniwo wynika z faktu, iż tak naprawdę, oficjalnie przynajmniej, nic prawie o niej nie wiadomo. I chociaż dotychczas śmiertelność wśród zarażonych nieznanym nikomu mutującym wirusem nie jest w końcu wcale większa niż w przypadku zwykłej grypy, to jednak SARS wywołuje na całym świecie prawdziwą panikę. A przecież rzeczywiście, jak spojrzeć na zjawisko „statystycznie” to okazuje się, iż ryzyko śmierci na skutek na przykład wypadku drogowego jest wielokrotnie wyższe. Dlaczego więc świat popada w przerażenie? Sądzę, że jest parę niebagatelnych ku temu powodów.

Przede wszystkim gra tu rolę czynnik - nazwijmy go - psychologiczny. Otóż ludzie popadają w rodzaj psychozy, gdyż odnoszą wrażenie, iż oto zawisło nad nimi jakieś prawdziwe fatum, wobec którego są

zupełnie bezradni. Informacje nadchodzące z coraz większej ilości miejsc na ziemi wydają się sugerować, że w przypadku SARS ludzkość będzie skazana na zupełnie bierne oczekiwanie nadciągającego nieuchronnie, śmiertelności żywiołu. A to kto przeżyje, a kto zostanie unicestwiony praktycznie zależne będzie od zupełnego przypadku. Dotychczas zawsze, nawet wobec takich, wydawać by się mogło najgroźniejszych nawet plag XX i XXI w., jak SIDA, nowotwory, zawały serca, katastrofy komunikacyjne czy uzależnienia od wszelkich używek - coś jednak zależało przecież od nas samych, od naszych profilaktycznych działań, przewidywania skutków własnego zachowania, czystych rąk. Strach przed obecnie grożącą ludzkości „dżumą” i - w związku z tym każdym potencjalnym nosicielem wirusa, potęguje fakt, iż źródłem plagi jest Azja - nieprawdopodobnie liczny, a jednocześnie relatywnie dużo słabiej rozwinięty „cywilizacyjnie” (ogólny poziom życia, higieny i opieki zdrowotnej) i społecznie kontynent. Co więcej, „żółta” społeczność jest szczególnie mobilna, co sprzyjać może niepożądanemu rozprzestrzenianiu się choroby. Lęk wzbudza również dość powszechne poczucie (być może pozorne) pewnej beztróski, żeby nie powiedzieć lekkomyślności czy braku

wyobraźni wśród rządzących współczesnym i bardzo nam bliskim światem, żeby przywołać jako przykład ostatnią gremialną (stuosobowa delegacja) wyprawę w interesach do Chin premiera Francji - Raffarin'a. No właśnie, skoro w sytuacji takiego zagrożenia, wobec jakiego stanął świat, dominować wciąż będzie jedynie rachunek ekonomiczny poszczególnych państw, linii lotniczych, to rokowania wobec SARS są złe. Zwłaszcza, że za parę chwil może być już za późno na to, by skuteczne okazały się nawet najbardziej radykalne działania prewencyjne, mające na celu stłumienie światowej epidemii. W dodatku nie można wykluczyć, iż śmiertelności wirus wywołujący nietypowe zapalenie płuc nie jest przypadkiem tworem laboratoryjnym, który wymknął się (lub został „wypuszczony” intencjonalnie) spod kontroli poszukiwaczy nowych broni biologicznych. Takie „szalone” podejrzenie mógłby wspierać fakt, iż chorobie ulegają zwykle odporniejsi - lekarze, personel medyczny i - ogólnie - ludzie młodzi, o silnych organizmach.

Jeżeli SARS będzie się szerzył w dotychczasowym tempie i z dotychczasowymi skutkami, to należy się obawiać, iż profilaktyka polegająca na myciu rąk roztworem wody i alkoholu oraz stosowanie masek może nie wystarczyć, aby przeżyć.



Polska - Francja - świat

Anna Rzczycka-Dyndał

Luc Ferry - francuski minister edukacji, o którym tyle ostatnio się mówi, urodził się w 1951 roku w rodzinie mechanika i kierowcy samochodowego.

Podobnie jak trzej jego bracia postanowił zostać filozofem i w wieku 31 lat uzyskał tytuł profesora, zostając najmłodszym profesorem uniwersyteckim we Francji. Filozofii i etyki odpowiedzialności uczył się u Kanta i Raymond'a Aron'a. W odróżnieniu od wielu swych kolegów, nigdy nie był maoistą czy trockistą. Dzisiaj nie musi się niczego wstydić, nie ma też czego żałować. Ma jasne i zdecydowane poglądy na wiele spraw, w tym oczywiście na dziedzinę, którą powierzył mu premier Jean-Pierre Raffarin - edukację narodową. Dziedzina ta od 30 lat miewa się nie najlepiej. Wielu ministrów próbowało już ten stan rzeczy zmienić i przeprowadzić dogłębne reformy. Udało się to tylko w znikomym procencie. Luc Ferry jest pierwszym ministrem oświaty, który nie proponuje wielkiej reformy i który ma odwagę powiedzieć, że system - mimo rosnącego z roku na rok budżetu - jest coraz mniej skuteczny. Proponuje więc nauczycielom, rodzicom i władzom lokalnym wielką debatę, która powinna zakończyć się przed latem w Zgromadzeniu Narodowym. Swe główne, rewolucyjne, bo całkowicie nonkonformistyczne idee, Luc Ferry wyłożył

w wydanej niedawno i rozprowadzanej na koszt Ministerstwa Edukacji książce „List do tych, którzy lubią szkołę”. Punktem wyjścia „Listu” jest stwierdzenie, że lata reformizmu we francuskiej oświacie przyniosły skutki katastrofalne: kryzys w szkołach, ogólny spadek poziomu nauczania, wzrost przemocy i przestępczości. Luc Ferry uważa, że jest skandalem, by młodzież gimnazjalna nie potrafiła czytać, pisać i poprawnie wyrażać się po francusku, by zachowywała się agresywnie w stosunku do swych nauczycieli, rodziców i kolegów, by opuszczała szkołę bez dyplomu i przygotowania zawodowego. Korzeni zła autor listu dopatruje się w konsekwencjach maja 1968 roku i w nowej koncepcji nauczania, która wówczas powstała. Koncepcja ta położyła główny akcent na indywidualny rozwój ucznia; nie chodziło już o to, by stał się on kimś innym - mądrzejszym, cierpliwszym, sprawniejszym - lecz, by stał się „tym, kim jest w istocie”, by rozwinął swą osobowość. Tradycyjne wartości - pracy, wysiłku i zasług - uznano za przestarzałe, uczniowie mieli raczej opanować sztukę „wyrażania siebie”, nabrać dystansu krytycznego do otaczającego ich świata i nauczyć się spontaniczności. Osoba ucznia postawiona została w centrum procesu nauczania, nabywanie wiedzy i poszanowanie autorytetów zeszło na dalszy plan. Koncepcja ta niestety okazała się im-

pasem. Badania wykazują, że od ponad 10 lat liczba dzieci, które nie opanowały podstawowej sztuki czytania, pisania i liczenia, nie przestaje wzrastać. Od 21 do 35 procent dzieci przystępujących do nauki w gimnazjum nie potrafi odcyfrować ani napisać prostego zdania, dokonać łatwego dodawania. W tej dziedzinie jest dzisiaj gorzej niż w latach dwudziestych XX wieku; tej rzeczywistości w ostatnich latach władze francuskie nie chciały po prostu widzieć. Od nieumiejętności czytania, pisania i liczenia zaczyna się to, co nazwać by można „szkolną porażką”. Jej logika jest nieubłagana i coraz więcej dzieci pada jej ofiarą. Złe wyniki w nauce powodują, że dziecko traci szacunek do siebie, a zatem także do innych, że opuszcza lekcje, staje się aroganckie, całkowicie pozbawione jakiegokolwiek motywacji. Zdaniem Luca Ferry najwyższa pora zmienić to wszystko, ale nie przy pomocy kolejnej reformy i zwiększenia budżetu, lecz przez zastosowanie innej perspektywy. W centrum procesu nauczania należy postawić nie ucznia, lecz wiedzę, którą ma się do przekazania, pewien bagaż wiadomości do przyjęcia, przyswojenia i respektowania. Nic nie rodzi się z pustki, wszystko ma swoją historię i tradycję. Zamiast namawiać dzieci do spontaniczności i innowacji, należałoby raczej wpoić im szacunek dla dziedzictwa przeszłości i zdobyć starszych pokoleń. Są dwie rzeczy, pisze Luc Ferry w swym liście, które nie rodzą się w spontaniczności - gramatyka i uprzejmość. Tych dwóch rzeczy (i kilku jeszcze) należy się po prostu nauczyć. A to wymaga wysiłku...



Kronika polonijna

Redaguje od 10 lat Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

□ Księża Palotyni (52, avenue Laplace, 94110 Arcueil, RER B, stacja Laplace) zorganizowali 6 maja o godz. 20.30 koncert słowno-muzyczny o Edith Piaf „Jeszcze raz na nowo rodzi się nadzieja i miłość” w opowieści słownej ks. Kazimierza Korbut-Orzechowskiego X. Piętnaście



piosenek Edith Piaf wykonuje piosenkarka Grażyna Skowron-Matkowska. Aranżacja muzyczna: Janusz Tylman.

Ks. Kazimierz Korbut-Orzechowski (na zdjęciu z A. i Z. Judyckimi) jest kapłanem archidiecezji warszawskiej, kapłanem Domu Aktora w Konstancinie-Jeziornej, kapłanem Zakładów Karnych w Warszawie, wykładowcą fonetyki pastoralnej Uniwersytetu Kardynała Wyszyńskiego, konsultantem Filmu Polskiego i TVP. Absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej i Seminarium Duchownego w Gnieźnie i Warszawie. Od 20 lat przewodnik pielgrzymek do Ziemi Świętej, rekoлекcjonista w więzieniach, domach zakonnych, seminariach duchownych. Współpracownik *Radia Józef*, autor tekstów i reżyser audycji o tematyce religijnej i narodowościowej. Uczestnik kongresów i sympozjów naukowych, m.in. gość honorowy VII Międzynarodowego Sympozjum Biografistyki Polonijnej w Rzymie organizowanego przez paryski Instytut Biografistyki Polonijnej.

Jako aktor wystąpił m.in. w filmach: „Panny z Wilka” A. Wajdy, „Moje drzewko pomarańczowe” D. Kędzierzawskiej (nominacja do nagrody za drugoplanową rolę), „Awantura o Basię” Jachowicza, „Ptak niebieski” Meaterlincka. Ostatnio gra rolę ks. Leskiego w telewizyjnym serialu „Złotopolscy”. Uehonorowany Złotym Medalem Krzyża Jeruzolimskiego z tytułem kanonika Grobu Pańskiego w Jeruzolimie.

USA

□ Na Alasce mieszka obecnie ok. 300 naszych rodaków, a wśród nich znani biznesmeni - Stan Borucki i Dan Zantek czy politycy, jak Anna Surgulewska (przez kilka lat reprezentowała miasto Anchorage

w stanowym senacie Juneau) i Frank Markowski (reprezentant Alaski w senacie USA). Jednym z pierwszych gubernatorów na tym terenie był gen. Włodzimierz Krzyżanowski, bohater wojny secesyjnej.

POLSKA

□ W lutym w programie *TV Polonia*, w ramach „Forum Polonijnego” zaprezentowano wypowiedzi naukowców o stanie badań polonijnych w polskich i zagranicznych ośrodkach naukowych. Wystąpili: prof. Grzegorz Babiński z Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Wiesław Caban z Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach, dr Andrzej Friszke, badacz londyńskiej emigracji politycznej, dr Adam Gałkowski z Instytutu Badań Biograficznych w Paryżu, prof. Władysław Kucharski z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, prof. Jacek Leoński z Uniwersytetu Szczecińskiego, prof. Stanisław Nicieja, senator RP oraz ks. Czesław Nowak z Instytutu Badań nad Kulturą Polonijną w Monachium.

RUMUNIA

□ W ubiegłym roku w Suczawie na Bukowinie, największym polonijnym skupisku w Rumunii, zmarł Jan Piotr Babiasz. Jan Piotr Babiasz (Babias Iohan Peter), lekarz weterynarii, polityk; ur. 28 czerwca 1952 w Viscani (Rumunia) ukończył Wydział Weterynarii Akademii Rolniczej Ion Ionescu de la Brad w Iasi. Pracował jako lekarz weterynarii w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Viscani 1976-1979, a następnie jako gminny lekarz weterynarii w Suczawie 1979-1992; W latach 1992-2002 był posłem mniejszości polskiej w Parlamencie Rumuńskim. Prezes Stowarzyszenia Polaków w Rumunii 1994-2002. Uehonorowany Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP. Jan Babiasz przywiązywał duże znaczenie do rozwoju funkcji agroturystycznych polskich wsi na Bukowinie. Liczył m.in. na ich aktywizację w drodze współdziałania z Macierzą i z organizacjami polonijnymi w krajach europejskich. Dobry



początek stworzyła w tym zakresie współpraca z firmami turystycznymi w woj. śląskim oraz z władzami tego województwa.

HOLANDIA

□ W samym centrum Amsterdamu na przeciwko Pałacu Królewskiego usytuowany jest jeden z najbardziej ekskluzywnych



hoteli holenderskich Grand Hotel Krasnopolski, założony przez naszego rodaka. A. Krasnopolski był krawcem, który wyemigrował do Holandii w 1860 roku. Osiadłszy w Amsterdamie założył przy Warmoesstraat nową polską kawiarnię [Neuwa Poolsche Koffijhuis], której specjalnością były naleśniki. W 1883 otworzył wielki hotel, w którym wprowadzono po raz pierwszy w Holandii centralne ogrzewanie i światło elektryczne. Grand Hotel Krasnopolski jest do dziś jednym z najlepszych hoteli w Amsterdamie, a Krasnopolski wymieniany jest w księgach miejskich jako osoba bardzo zasłużona dla Holandii.

□ W kwietniu z inicjatywy ambasadora RP w Królestwie Niderlandów, dr Jana Michałowskiego, odbyło się spotkanie czołowych przedstawicieli Polonii holenderskiej z dyrektorem Instytutu Badań Biograficznych w Paryżu. Celem spotkania było uzgodnienie wzajemnej współpracy przy opracowywaniu Ilustrowanego Słownika Biograficznego Polonii Świata oraz przygotowanie do wydania „Holenderskiego Leksykonu Polonijnego”, który swoją zawartością obejmie zbiór encyklopedycznych haseł w języku polskim i niderlandzkim dotyczących tamtejszej Polonii i jej historii na przestrzeni stuleci. Duże zainteresowanie środowisk polonijnych oraz przedstawicieli polskiej dyplomacji, w osobach Jana Michałowskiego i Zbigniewa Czubińskiego, daje nadzieję na szybkie zrealizowanie uzgodnionych prac.

□ Ponad 700 osób uczestniczyło w Amsterdamie w holenderskiej premierze filmu Andrzeja Wajdy „Zemsta”. Był to jeden z punktów obchodów 10-lecia Sceny Polskiej w Holandii (kierowanej przez Zofię Szroten-Czerniejewicz), dzięki której polonia holenderska ma żywy kontakt z ojczystą kulturą i polskimi twórcami.

ZYCIE RODZINNE

- Redaguje zespół z Hamburga -

OPIEKUNKA OGNISK RODZINNYCH

Henryk Koszałka

Dawni emigranci, opuszczając swój kraj, zabierali z sobą garść polskiej ziemi. Miała im przypominać Ojczyznę, rodzinny dom i tych, których tam pozostawili. Zabierali też z sobą przedmioty religijne i przechowywali je jako najcenniejsze pamiątki rodzinnego domu. Wśród nich poczesne miejsce zajmowała podobizna Maryi, najczęściej przedstawiana jako Czarna Madonna z Jasnej Góry, Królowa Polski.



Od samego początku istnienia chrześcijaństwa w Polsce, w sercach Polaków rodziła się wielka miłość do Matki Najświętszej i wiara w Jej szczególną opiekę nad polskim narodem, polską rodziną. Wystarczy przypomnieć, że najstarszą polską pieśnią religijną jest „Bogurodzica”. Od chwili przy-

bycia do naszej Ojczyzny niezwykle ikony Madonny z Dzieciątkiem, klasztor ojców paulinów na Jasnej Górze zyskał rangę narodowego sanktuarium. Ojciec Święty Jan Paweł II wyraził to w znamienitych słowach: „...Trzeba przykładać ucho do tego świętego miejsca, aby czuć, jak bije serce narodu w sercu Matki...”

Emigranci polscy, żyjący dziś poza granicami Ojczyzny, nadal gromadzą się w świątyniach przed obrazem Maryi. Niemal połowa polskich parafii w Niemczech obrała za swą patronkę Matkę Bożą. To przy Niej czują się Polakami: mówią, śpiewają, modlą się po polsku. Wokół Niej czują się niejako w kraju, czują się jedną rodziną. Uciekają się do Niej w swych potrzebach, troskach, kłopotach, cierpieniach, wyplakują przed Nią swoje bóle, proszą, by orędownała za nimi u Boga, by wypraszała im pomoc w wytrwaniu czy moc w znoszeniu trudów dnia codziennego na emigracji.

Rodzina polonijna zaprasza do swego życia Maryję, tę niezwykłą piastunkę więzów rodzinnych. Jest Ona wspaniałym wzorem, według którego postępując, możemy uczynić nasze życie świetlanym w perspektywie wieczności. Nazywamy Ją: Poczyszycielką strapiionych, Wspomożeniem wiernych, Opiekunką, Pośredniczką, a przede wszystkim Matką. Matka uczy nas prawdziwej miłości, miłości cierplivej i przebaczącej, miłości wiernej aż do śmierci, miłości rodzącej życie.

We współczesnej kulturze Zachodu dominują zupełnie inne wzorce małżeństwa i rodziny niż te, które wynieśliśmy z rodzin-

nego domu. Miłość została pozbawiona właściwej treści. Większość środków społecznego przekazu próbuje ośmieszać małżeństwo i rodzinę albo zastąpić je jakąś karykaturą. Promowane są „małżeństwa” homoseksualne i tzw. wolne związki. Młodzież natomiast wzrasta w atmosferze wolności: wolności od nakazów, zobowiązań, przykazań – a więc w samowoli. W takiej sytuacji tylko rodzina, zdrowa rodzina, silna Bogiem, będąca środowiskiem ofiarującym życie, uczącym myślenia i modlitwy, będąca miejscem, w którym tworzy się kultura, może człowiekowi ofiarować bezpieczeństwo i siłę, której potrzeba coraz więcej, aby wytrzymać tempo tego niezdrowo rozkręconego świata.

W każdym człowieku istnieje tęsknota za szczęśliwą rodziną, trwałym małżeństwem. Wśród naszych znajomych najbardziej szczęśliwi nie są ci, którzy mają najwięcej pieniędzy, najwyższą pozycję społeczną, ale ci, którzy cieszą się swoimi bliskimi, którzy czują się kochani w kręgu rodzinnym. Tak zbudowana rodzina, oparta na fundamencie miłości, gdzie panuje właściwa więź między rodzicami i dziećmi, między małżonkami, promieniuje na zewnątrz szczęściem. Za przykładem Maryi, która jest dla nas wzorem otwarcia się na Boga, zawierzenia Bogu, dajmy dzisiejszemu zdechrystianizowanemu światu na obczyźnie przykład autentycznego życia chrześcijańskiego. Poczujmy się powołani do misji ubogacania świata w dobra duchowe. Szukajmy pomocy u Matki Chrystusa, w Jej rozlicznych sanktuariach w kraju i na całym świecie. Matko Boża Częstochowska, z Lourdes, Fatimy – zwróć swe matczyne oczy na nas i przyciągnij nas ku sobie potęgą swej pięknej miłości.

JAK POSTĘPOWAĆ Z DZIECKIEM NADPOBUDLIWYM?

Iwona Sibińska

Wychowując dziecko nadpobudliwe należy przede wszystkim zapewnić mu atmosferę spokoju i bezpieczeństwa, odnosić się do niego z wyrozumiałością i cierpliwością.

Ważne jest, by zrozumieć, że jego „niegrzeczność” nie wynika ze złośliwości, ale z nieumiejętności kontrolowania swego zachowania. Na wzmożoną pobudliwość dziecka należy reagować spokojnie, stosować metody perswazyjne; krzyk czy straszenie odnoszą tylko chwilowy skutek, w rzeczywistości jednak pogłębiają nadpobudliwość. Gdy dziecko przeżywa sytuację konfliktową, nie należy zostawiać go zbyt długo w napięciu emocjonalnym.

W żadnym wypadku nie powinno się ograniczać nadmiernej ruchliwości dziecka. Dobrze jest zaspokajać jego wzmożoną potrzebę ruchu zabawami na świeżym powietrzu, gimnastyką, tańcem, pływaniem itp.; dbać o to, aby było stale czymś zajęte i nie zapominać o pochwałach, gdy jest grzeczne i potrafi się opowiadać.

Bardzo ważne jest zapewnienie dziecku stałego, rytmicznego planu dnia. Należy uzgodnić z nim jego stałe obowiązki i kontrolować czy je wykonuje. Niezwykle istotna jest tu konsekwen-

cja rodziców oraz jednakowe stanowisko wszystkich wychowujących w podstawowych sprawach. Należy pamiętać o opanowaniu i unikać negatywnego podejścia, ciągłych zakazów i upominania. Polecenia dawane dziecku formułować krótko i jasno, unikać formy rozkazującej; starać się przy tym utrzymywać kontakt wzrokowy z dzieckiem. Ważne jest, by oddzielić zachowanie od oceny dziecka (np. zamiast „jesteś niegrzeczny” mówić „przeszkadza mi, gdy biegasz”).

W domu należy wydzielić kącik do nauki. Dziecko powinno pracować przy pustym biurku, wokół nie może być bibelotów i jaskrawych kolibrów. Nauka powinna odbywać się w spokoju, a pozytywne rezultaty można osiągnąć poprzez wprowadzenie elementów głośnego powtarzania wiadomości. Wskazana jest systematyczna współpraca rodziców ze szkołą.

Zabawy z rówieśnikami powinny być organizowane pod kontrolą dorosłych (można pomagać dzieciom w wyborze i zaplanowaniu zabawy, należy interweniować w przypadku konfliktów, zachęcać do zgody). Wskazane jest, by dziecko przebywało w niewielkiej grupie kolegów.

Rozumiejąc przyczyny zachowania dziecka nadpobudliwego nie należy nad nim głośno się użalać, dokuzać mu czy obwiniać. Ważna jest troska o to, by inni też tego nie robili.

Pamiętajmy, że dziecko nadpobudliwe psychoruchowo nie jest dzieckiem gorszym, lecz innym!



O czym piszą inni

Prasoznawca

Trwa odliczenie do terminu referendum unijnego w Polsce (7-8 czerwca). Państwowa Komisja Wyborcza zamierza zabronić podawania frekwencji podczas głosowania. Socjologowie protestują, konstytucjonaliści są podzieleni. Konstytucja stawia wymóg ponad 50 proc. frekwencji. Jeśli do urn pójdzie mniej Polaków, to prezydent nie będzie mógł ratyfikować traktatu akcesyjnego. Gorączka przedreferendalna nasila się. „Udział przede wszystkim!” - nawołuje hierarchia Kościoła katolickiego. Pod takim tytułem znajdujemy komentarz w „Rzeczpospolitej” (z 12/13 kwietnia):

To nie jest zwykłe głosowanie, tylko fundamentalny wybór na pokolenia. Co więc zrobić, by w referendum europejskim wzięła udział więcej niż połowa dorosłych Polaków? Trzeba przeprowadzić intensywne kampanię. Trzeba wyjaśnić sens udziału w referendum. Słusznie więc Instytut Spraw Publicznych proponuje, by w dniach trwania referendum można było nawoływać do udziału w głosowaniu. Ten pogląd wart jest poparcia. Wszyscy – media, władze, autorytety moralne, Kościół – powinni mieć prawo, jeśli uznają to za stosowne, zwrócić się z apelem o udział w referendum. Ludzie w Polsce często uważają, że o sprawach państwa i tak decydują elity, a nie zwykli obywatele. W przypadku referendum ratyfikacyjnego fałsz tej opinii jest szczególnie oczywisty. To jest realna decyzja, niczym 4 czerwca 1989 r. Niepokojące w takiej sytuacji są pomysły odcięcia w dniach głosowania do informacji o jego przebiegu. Ciągła informacja o udziale w głosowaniu powinna być dostępna, podobnie jak możliwość odwoływania się do obywatelskiego sumienia.

Niemal dwie trzecie Polaków opowiada się za przyspieszeniem wyborów parlamentarnych (wg sondażu przeprowadzonego przez cytowaną wyżej gazetę). Wybory – zdaniem badanych – winny się odbyć jesienią bieżącego roku, a nie w czerwcu roku przyszłego, co zapowiedzieli prezydent Kwaśniewski i premier Miller. Gazeta podaje również wyniki badań OBOP. Mówią one o dalszym spadku popularności Millera, spada również – co jest pewnym novum – aprobata dla działalności Kwaśniewskiego. W porównaniu z marcem notowania prezydenta osłabły o 9 proc., zaś pracę rządu źle oceniło 71 proc. Polaków. Socjolog Tomasz Żukowski na łamach „Rzeczpospolitej” stwierdza:

Spadek notowań rządu jest coraz większy. Wynika zapewne z tonienia kapitału zaufania społeczeństwa do rządu. Widać już, że proces ten wyraźnie przyspiesza. Można to wiązać z konfliktami wewnątrz rządu, na linii premier – prezydent i na pewno z aferą Rywina. Te dwa ostatnie powo-

dy wyjaśniają też, jak sędzę, wyraźny spadek notowań prezydenta. Kwaśniewski, wiązany obecnie ze sprawą Rywina, traci razem z większością polskiej klasy politycznej. Ale za wcześniej na ocenę czy oznacza to psucie się „teflonowej tarczy” chroniącej go dotąd.

Temat podejmuje również „Życie Warszawy” (24 kwietnia), pod znamienym tytułem „PRL żyje”:

Rząd Millera w najbardziej dla niego niekorzystnych badaniach cieszy się poparciem dziesięciu procent wyborców. To znaczy, że odrzuca go co drugi wyborca SLD – które w analogicznych badaniach otrzymuje poparcie dwudziestoprocentowe, a i to oznacza dla niego katastrofalną utratę popularności. Nie będzie przesadą, że Polacy po prostu nie mogą już patrzeć na Millera i jego cyniczny uśmiech, który zresztą ostatnio jakby z twarzy premiera zniknął. A ponieważ opinia publiczna zmienia się powoli, ale kiedy już się zmieni, to na dobre, tak jak kiedyś wszystko Millerowi uchodziło na sucho, tak teraz nic mu nie pomoże. Demonstracyjne odrzucanie pozorów przyzwoitości, jakie stanowiło usunięcie z rządu, za narażenie się „układowi” ministrów Cytryckiego i Balickiego, było dla premiera przysłowiowym ostatnim gwoździem do trumny. Nie w tym jednak rzecz, by nad Millerem ową trumnę zamknięto, tylko w odpowiedzi na pytanie, kto może go zastąpić. I tu przestaje być wesoło. Sondaże, przede wszystkim, różnią się od siebie znacznie, co dowodzi, że nastroje społeczeństwa są bardzo rozchwiane, niestabilne, a zatem kolejne wybory mogą się w wielkim stopniu stać loterią. Widać jednak wyraźnie, że wysoką pozycję zyskuje w nich Samoobrona Leppera. Co więcej, jeśli ktoś zada sobie trud przejrzenia pod tym kątem badań z ostatnich lat, zauważy, że suma poparcia SLD-UP i Samoobrony w zasadzie się nie zmienia. Istnieje jeden, wspólny dla obu tych partii elektorat. Elektorat, który wierzy, że w PRL było lepiej, który liczy na powrót gierkowskiego „czy się stoi, czy się leży”, który przeciwstawia się modernizacji kraju, wolnemu rynkowi – i właściwie wszystkiemu. Jest to oczywiście elektorat skazany na rozczarowanie, bo jego marzeń nikt nigdy nie zrealizuje, ale zarazem niepoprawny w swej wierze, że ktoś wreszcie jednym łatwym posunięciem, w rodzaju „rozliczenia złodziei” czy „opodatkowania obcego kapitału” przywróci mu peerelowskie „bezpieczeństwo socjalne”. SLD i rząd tracą, ale zyskuje Lepper – co można zinterpretować tylko w ten sposób, że polityczna śmierć Millera wcale nie będzie oznaczać śmierci retoryki, z jaką szedł on do władzy. I świadomość, że gdyby Lepper i jego mętownia dorwali się do władzy, na podobne do dzisiejszych wyniki nie będzie trzeba czekać dłużej niż rok, nie stanowi żadnej pociechy.

Dodajmy jeszcze jeden, niebagatelny element łączący postkomunistów Millera z Samoobroną Leppera. Jest nim przeszłość. PZPR-owski rodowód u obu, w różnym stopniu, ale zakotwiczył się na „amen”.

Głos sportowy

Krzysztof Jakubczak

☉ W greckim Larnaki zakończyły się mistrzostwa Europy w podnoszeniu ciężarów. Polacy wrócili do kraju z trzema medalami. Srebrny zdobyła w kategorii 75 kg Agata Wróbel, brązowe trafiły do Andrzeja Kozłowskiego (77 kg) i Tadeusza Drzyzgi (94 kg). Dobre występy zanotowali też: Szymon Kolecki (105 kg) czwarte miejsce oraz Marcin Makarski (56 kg) i Arkadiusz Białek (94 kg) na pozycji piątej. Generalnie był to lepszy wynik białoczerwonych niż zakładały prognozy, a prawdziwą rewelacją okazał się Tadeusz Drzyzga. Po powrocie do ojczyzny reprezentanci twierdzili, że mimo iż to Mistrzostwa Europy i wszyscy próbowali wypaść jak najlepiej, to jednak potraktowali je jako „trening” przed Mistrzostwami Świata, które odbędą się w listopadzie w Vancouver.

☉ Nie udało się awansować hokejowej reprezentacji Polski do grona najlepszych drużyn świata. W zakończonych mistrzostwach Dywizji 1 w Budapeszcie białoczerwoni ulegli najgroźniejszemu rywalowi - Kazachstanowi 1:3, który z kompletem zwycięstw zajął premiowane awansem pierwsze miejsce. W pozostałych meczach Polacy wygrali z Litwą 8:2, Holandią 6:3, Rumunią 6:0, Węgrami 3:1.

☉ Żużel. Doszło do starcia gigantów w Polskiej Ekstra Lidze. Na stadionie Olimpijskim we Wrocławiu w obecności 20 tys. widzów spotkały się dwie najlepsze polskie drużyny Atlas Wrocław i Apator Toruń. Mecz był od pierwszych minut bardzo wyrównany. Na początku utrzymywała się kilku punktowa przewaga gospodarzy, jednak dzięki doskonałej postawie Jagusia i Crumpa, Apator zdołał doprowadzić do remisu, potem zwyciężali raz jedni, raz drudzy, i dopiero przed biegami nominowanymi stało się jasne, że zwycięsko z tego pojedynku wyjdą wrocławianie, którzy ostatecznie zwyciężyli 50:40 i to oni awansowali na pierwsze miejsce w tabeli. Po czterech ligowych kolejkach sytuacja wygląda tak: Atlas i Apator będą walczyć o mistrzostwo, solidnie prezentuje się też drużyna Włókniarza Częstochowa, środek tabeli to ZKŻ Zielona Góra i Polonia Bydgoszcz. Natomiast walka o utrzymanie się w Ekstra Lidze powinna rozstrzygnąć się pomiędzy Polonią Piła, Lotosem Gdańsk i Unią Leszno.

☉ Piłka nożna. Rozegrana została 22 kolejka Polskiej Ekstraklasy. W Wodzisławiu tamtejsza Odra pokonała aktualnego mistrza Polski Legię Warszawa 2:1, natomiast w Katowicach gościł Groclin. Drużyna z Grodziska Wielkopolskiego po pokonaniu w wiosennych meczach Wisły, Legii, Odry pokazała, że te zwycięstwa nie były dziełem przypadku i po raz kolejny uporowała się z drużyną z czołówki tabeli GKS – em 1:0. Na uwagę zasługuje wygrana szczecińskiej Pogonii, która w wyjazdowym meczu pokonała KSZO 1:0, jednak po tym sezonie oba te kluby będą musiały opuścić pierwszą ligę. W tabeli na pierwszym miejscu Wisła Kraków, przed Odrą, Groclinem i Katowicami. Na piątym miejscu z dziewięcioma punktami straty do lidera - Legia.

DO UNII PO PRACĘ CZĘŚĆ II: KIEDY BĘDZIEMY MOGLI PRACOWAĆ LEGALNIE W UNII?

Rafał Ryszka

Kwestia wstąpienia Polski do Unii Europejskiej pojawiła się na porządku dziennym już na początku lat dziewięćdziesiątych. Nieformalne negocjacje zostały uprawomocnione podpisaniem w Brukseli dnia 16 grudnia 1991 roku Układem Europejskim ustanawiającym stowarzyszenie między Rzeczpospolitą Polską, z jednej strony, a Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi, z drugiej strony. 16 kwietnia tego roku proces negocjacji został uwieńczony podpisaniem w Atenach traktatu dotyczącego przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej oraz dwudzięciu pozostałych krajów kandydujących do Unii Europejskiej.

Traktat Akcesyjny jest wielostronną umową międzynarodową. Jego sygnatariuszami są, z jednej strony, szefowie państw członkowskich UE, a z drugiej głowy państw przystępujących. Jednym z najbardziej drażliwych punktów negocjacji była kwestia swobodnego przepływu osób w obrębie Unii. Obejmowała ona swobodny przepływ pracowników, wzajemne uznawanie kwalifikacji zawodowych, zachowanie przez pracowników migrujących praw do dodatkowych emerytur. Odnosiła się również do koordynacji systemów zabezpieczeń społecznych w rozumieniu art. 42 Traktatu Wspólnot Europejskich i Rozporządzenia 1408 z 1971 roku Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej oraz regulacji niektórych kwestii z zakresu praw obywatelskich, przede wszystkim dotyczących prawa pobytu i praw wyborczych. Negocjacje w tym obszarze, rozpoczęte oficjalnie 26 maja 2000 roku, zostały tymczasowo zamknięte 21 grudnia 2001 roku.

Jak można było przypuszczać najwięcej kontrowersji wzbudziła problematyka przyznania polskim obywatelom prawa do podejmowania pracy w państwach członkowskich Unii Europejskiej od momentu uzyskania członkostwa. Pomimo iż część państw (Holandia, Irlandia, Szwecja, Dania) akceptowała całkowite otwarcie europejskiego rynku pracy od pierwszego dnia członkostwa Polski w Unii, to wobec silnego sprzeciwu Niemiec i Austrii, obawiających się destabilizacji na swoim rynku pracy, uzgodniono przyjęcie okresów przejściowych.

Pomimo sprzeciwu Polski, Unia przyjęła stanowisko, zgodnie z którym przyjęty został siedmioletni okres przejściowy ograniczający Polakom natychmiastowe podjęcie pracy na rynku europejskim. Przyjęty model opiera się na formule 2+3+2. Państwa członkowskie Unii Europejskiej będą miały możliwość w każdej chwili otwierania swoich rynków pracy, aż do zniesienia wszelkich ograniczeń. Po upływie 2 lat od wstąpienia Polski do Unii obecne państwa członkowskie będą miały możliwość ponownego przedłużenia okresu przejściowego o kolejne 3 lata. Jeśli i po upływie tego okresu będą one oceniały, iż w dalszym ciągu istnieje zagrożenie dla ich rynku pracy, mogą przedłużyć okres przejściowy o ostatecznie dwa lata. Bezwarunkowe otwarcie wszystkich rynków państw członkowskich nastąpi więc w 2011 roku. Ograniczenia te obwarowane są klauzulą wzajemności podczas obowiązywania okresu przejściowego, oznacza to, że Polska będzie mogła podjąć takie same ograniczenia dla obywateli państwa, które stosuje środki ograniczające.

Obecnie w państwach członkowskich Unii Europejskiej obowiązuje reguła, iż osoba spoza Unii może zostać zatrudniona tylko wtedy, gdy nie udało się znaleźć na określone stanowisko żadnego pracownika z odpowiednimi kwalifikacjami w danym kraju, ani w żadnym z krajów Unii. Z dniem wejścia Polski do Unii Europejskiej, Polacy korzystając będą z „traktowania preferencyjnego” w zakresie dostępu do europejskiego rynku pracy. Oznacza to, że jeżeli na wolne miejsce pracy nie zgłosi się obywatel któregoś z obecnych państw członkowskich UE, to pierwszeństwo w skorzystaniu z tej oferty będą mieli Polacy na równi z obywatelami nowych państw członkowskich, ale przed obywatelami państw trzecich.



Obowiązujące obecnie umowy dwustronne dotyczące przepływu pracowników, zawarte przez Polskę z niektórymi państwami członkowskimi (np. z Francją, Niemcami, Belgią) zostaną utrzymane w mocy po wstąpieniu naszego kraju do Unii Europejskiej.

Siedmioletni okres przejściowy wydaje się być scenariuszem dosyć pesymistycznym. Jednakże większość państw członkowskich złożyła deklaracje o gotowości do skrócenia okresu przejściowego lub wręcz odstąpienia od jego zastosowania. Już od pierwszego dnia członkostwa w Unii będziemy mieli prawo swobodnego podejmowania pracy w

co najmniej kilku państwach członkowskich. Trzeba również pamiętać, że takiemu samemu, a nawet dłuższemu okresowi (7 i 10 lat) były poddane dwa państwa członkowskie - Hiszpania i Portugalia – okresy te były jednak w rzeczywistości znacznie skrócone.

Oficjalne deklaracje, iż od momentu przystąpienia naszego państwa do Unii Polacy będą mogli swobodnie pracować w ich państwach złożyły rządy Wielkiej Brytanii, Danii, Szwecji, Irlandii i Holandii, natomiast Włochy i Francja proponują liberalizację rynku pracy po 2 latach od przystąpienia Polski do Unii. Poza tym o zamiarze otwarcia swojego rynku pracy mówią również kraje będące poza Unią Europejską, jak na przykład Norwegia. Spośród nowych państw członkowskich od 1 maja 2004 nie będziemy mogli jedynie pracować na Malcie i Cyprze.

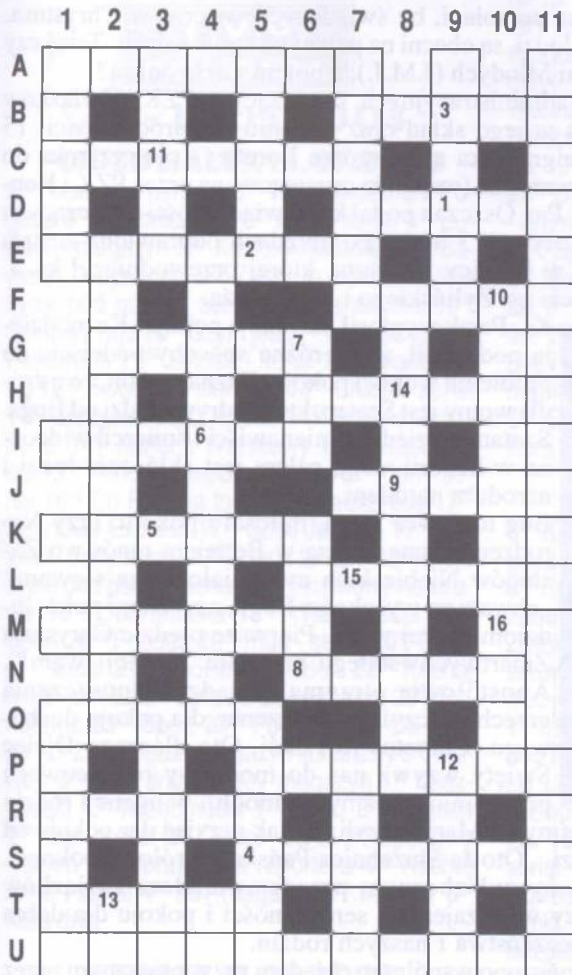
Zgodnie z orzecznictwem Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości na obszarze państw Unii, które już zdecydowały lub podejmą decyzję o otwarciu swojego rynku z momentem wejścia Polski do Unii, Polacy będą mieli prawo do sześciomiesięcznego pobytu na terenie danego państwa w celu poszukiwania pracy.

Dla Polaków pracujących już legalnie w państwach członkowskich znaczenie będzie miał fakt, iż od momentu wejścia Polski do Unii obywatele nowych państw członkowskich pracujący legalnie przez co najmniej 12 miesięcy na terenie Unii, będą mogli korzystać w pełni z praw przysługujących obecnym pracownikom unijnym, dotyczy to, w szczególności, warunków pracy, ubezpieczenia społecznego, uznawania kwalifikacji zawodowych, prawa pobytu, podatków, dostępu do mieszkań, kształcenia itp. (prawa pracowników Unii zostały przedstawione w poprzednim numerze *Głosu Katolickiego*).

Pomimo wzrostu bezrobocia w większości państw członkowskich Unii Europejskiej, w wielu działach gospodarki brakuje obecnie osób z odpowiednimi kwalifikacjami. Największe zapotrzebowanie występuje w sektorze służb medycznych, podobna jest sytuacja, jeśli chodzi o specjalistów z dziedziny informatyki, inżynierów, menedżerów i ekonomistów. Brakuje również osób do pracy w sektorze budowlanym oraz rolniczym.

Celem usprawnienia swobody przepływu pracowników, prawo wspólnotowe przewiduje system uznawania kwalifikacji zawodowych obywateli innego państwa członkowskiego, którzy w danym państwie uzyskali kwalifikacje do wykonywania zawodu. System ten będzie również obejmował kwalifikacje nabyte w Polsce. Automatyczne uznanie kwalifikacji dotyczy następujących zawodów: dentysta, lekarz, położna, pielęgniarka, aptekarz, weterynarz oraz architekt. Podobnie, mimo braku koordynacji kształcenia, następuje automatyczne uznanie kwalifikacji adwokatów i radców prawnych. Pozostałe zawody są również objęte systemem uznawania kwalifikacji zawodowych, z tą różnicą, iż pracownik migrujący może zostać poddany testowi umiejętności praktycznych, bądź też powinien odbyć staż.

Podstawowym jednak wymogiem, szczególnie od strony praktycznej, jaki powinien spełnić pracownik migrujący, jest znajomość języków obcych. W przypadku osób wykonujących prace o niższym stopniu kwalifikacji – wymagana jest znajomość języka używanego w danym kraju co najmniej na poziomie podstawowym, aby odbyć rozmowy kwalifikacyjne czy też →



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 16 utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia. (Redakcja)

KRZYŻÓWKA DLA TURYSTÓW (I NIE TYLKO...)

- proponuje Marian Dziwniel -

Poziomo: A-1. Zarządzana przez proboszcza; B-7. Roślina, z ziarna której wyrabia się kaszę jaglaną; C-1. Bunt, zbrojny spiszek, powstanie; D-7. Ptak o dużym, barwnym dziobie (pieprzod); E-1. Resztki jak zakończenie karnawału; F-7. Jednostka natężenia prądu elektrycznego; G-2. Część koła samochodu; H-6. Dwukołowy konny pojazd z czasów antycznych; I-1. Siostra matki; J-7. Barwny ptak z rzędu wróblowatych (melodyjnie gwizdże); K-1. Pogodne, spokojne, beztrudne życie (sielanka); L-6. Szakla (część osprzętu żeglarskiego) inaczej; M-1. Część bramki piłkarskiej; N-6. Popularnie o ziemi naniesionej wezbraną wodą; O-1. Kierunek w literaturze i sztuce z XVII-XVIII w.; P-5. Tabela jazdy pociągów; R-1. Antonim zła; S-5. Niechciany obowiązek do spełnienia; T-1. Przeplata się z osnową; U-5. Krój pisma drukarskiego wzorowany na kształcie pisma łacińskiego.

Pionowo: 1-A. Deserowe wino portugalskie; 1-O. Wznoszenie murów domu; 2-E. Popularnie o konfesjonale; 3-A. Wysoce zautomatyzowane urządzenie techniczne; 3-O. Praca; 4-E. Krzewienie wiary chrześcijańskiej; 5-A. Figlarz, frant, spryciarz; 5-O. Kończy zdanie. 6-G. Duża jaskrawo upierzona papuga; 6-K. Pan u naszych przodków; 7-A. Stan odrętwienia, zobojętnienie; 7-P. Lotnicze „zaopatrzenie” w czasie wojny; 8-F. Książka zawierająca zbiór modlitw; 9-A. Prymitywny tunel wykonany pod (np.) murem więziennym; 9-P. Członek ludności zamieszkującej Beskid Niski; 10-F. Św. Mateusz albo Św. Marek, albo Św. Łukasz, albo Św. Jan; 11-A. W pilce nożnej: rzut różny; 11-P. Jest nieśmiertelna.

Rozwiązanie 41/2001: Polska

Poziomo: Gwadelupa, rugi, Argentyna, ster, Makau, wiano, kraul, rotor, Taize, strup, menu, Hiszpania, lico, Atlantyda. **Pionowo:** Gwatemala, wyro, kamienica, dres, mores, Litwa, twist, Katar, panna, uczta, ukrop, kant, Australia, siad, Gibraltar.

Rozwiązanie 42/2001: Oczekiwanie Pana

Poziomo: liturgia, kadr, archanioł, krab, matka, rewia, Ursus, jenot, trąba, ociec, kolor, tryb, koloratka, kwit, katecheta. **Pionowo:** protetyka, ikra, świątynia, ucho, majak, Genua, opoka, tunel, kiosk, Opole, autor, fach, zakrystia, skat, proboszcz.

Rozwiązanie 43/2001: Wrona orla nie pokona

Poziomo: mistryk, Wujek, internowany, patron, Dedal, opady, ziola, Janus, obcy, wrona, Agnus, szewc, rdest, test, aścka, rolka, kadra, zgoda, zmiana, Popieluszko, liana, rytuał. **Pionowo:** Jaruzel, Itaka, niewola, Turku, satrapa, kino, Penelopa, Etna, dostatek, grzyb, skaut, goszysza, doza, barometr, Azor, wydawca, świat, jedność, kania, kulbaka.

Ojczyste szlaki

Może będąc latem w Polsce, w rozjazdach między rodzinnymi stronami a modnymi kurortami, uda Wam się dostrzec niespodziewanie urokliwy szczegół krajobrazu, miejsce, które zwykle w pośpiechu mijamy mimochodem. Już dziś zapraszamy.

KOŚCIÓŁEK NA PÓLKU, NAMYSŁÓW

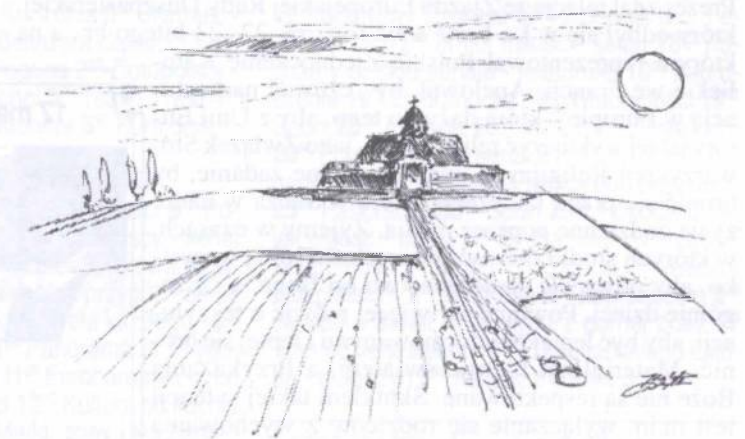
Czasem przejeżdżamy w pośpiechu tuż obok miejsc, które zdają się tylko czekać, aby je odkryć. Lecz żeby je odnaleźć, trzeba opuścić główny trakt, nakręcić dodatkowe parę kilometrów na licznik motocykla i samemu przekonać się... czy było warto sprawdzać dokąd prowadzi leśna lub polna zagubiona droga.

I choć dni są coraz dłuższe, a my wyjechaliśmy o świcie - by ujrzeć wschodzące słońce nad morzem kolorowych pól, trzeba zwolnić, by wśród barwnych dywanów łąk ujrzeć nagle wspaniałe drewniane kościółek, otoczony krzaczkami, a dalej już tylko paleta jasnych zieleni, żółci i gdzieś tam brązów, aż po daleki, samotny horyzont.

By znaleźć się w tym cudownym miejscu, będąc w okolicach

→→→ móc uregulować kwestie administracyjne. Natomiast jeśli chodzi o zawody wymagające wiedzy specjalistycznej, typu lekarz czy adwokat, wymagana jest biegła znajomość języka obejmująca znajomość specjalistycznego słownictwa.

O tym czy i kiedy będziemy mogli pracować na unijnym rynku pracy zadecydujemy odpowiadając 7 i 8 czerwca na referendalne pytanie „Czy wyraża pani, czy wyraża pan, zgodę na przystąpienie Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej”.



Kępna, trzeba przyjrzeć się dokładnie mapie lub pytać o kościółek na Półku.

Z tych stron blisko również do Namysłowa. Miasto znane, choć raczej z warzonego tutaj piwa. Faktycznie, brama wiekowego browaru spotyka się przez brukowany plac z olbrzymią, raczej surową i sprawiającą wrażenie wiecznie trwającą, fasadą tutejszego kościoła. Tuż obok uczył się skarpy jeszcze jeden sąsiad, stare zamczysko chylące swe baszty nad Widawą.

Wchodząc na jego podwórze zobaczymy suszące się w słońcu i wietrze pranie, bo zamek, choć zapisał już w swych murach nie jedną historię, to wciąż żyje nowymi... do dziś jest domem dla wielu ludzi. Obok bogato rzeźbionej studni, która może dawać wodę, a może jest tajemnym wejściem do głębokich lochów, leżą dziecięce zabawki. Porzucone na chwilę, bo malców pewnie zawołano na obiad, o czym świadczy swojski zapach dochodzący do nas zza kuchennych okien.

Wojciech Ingłot



Polacy na Zachodzie

ZEBRANIE PZK WE FRANCJI

29 marca w Instytucie Księża Oblatów w Vaudricourt, na zaproszenie Zarządu Polskiego Zjednoczenia Katolickiego odbyło się spotkanie Delegacji Związków z północnej Francji, by dokonać bilansu pracy za 2002 rok i opracować program na przyszłość.



Obecnych było 35 osób - delegatów i gości. Przybyli: ks. dziekan Jacek Pająk, ks. Jan Domański OMI - dyrektor Związku Mężów Katolickich, ks. Andrzej Góźdz S.Ch. - dyrektor Związku Krucjaty i opiekun Harcerstwa oraz przedstawiciele związków - Bractw Różańcowych, Mężów Katolickich, Krucjaty Eucharystycznej, Polek i Harcerzy.

Pan Bronisław Maleszka, Prezes PZK, serdecznie powitał obecnych, a ks. Daniel Żyliński zapraszał do modlitwy w intencji Ojca Świętego, pokoju, członków PZK i ich rodzin. Wspólnie odśpiewano pieśń do Matki Bożej „Pani świata”.

Prezes zdał relację ze Zjazdu Europejskiej Rady Duszpasterskiej, który odbył się w La Ferté sous Jouarre, 22 -23 lutego br., a na którym reprezentował Polskie Zjednoczenie Katolickie we Francji. Apelowal, by „czuwać nad sytuacją w Europie”, która dąży do tego, aby z Unii Europejskiej wykluczyć religię. PZK, jako Związek Stowarzyszeń Religijnych, ma szczególne zadanie, by bronić się przed laicyzacją, która wkracza w nasze życie codzienne poprzez media. Żyjemy w czasach, w których środki masowego przekazu robią wszystko, aby odwrócić społeczeństwo od Boga, a szczególnie dzieci. Powinniśmy więcej mówić o tej sytuacji, aby być lepiej poinformowanymi i lepiej się bronić. Materializm kieruje światem, a Przykazania Boże nie są respektowane. Skutkiem takiej sytuacji jest m.in. wyłączenie się rodziców z wychowania religijnego dzieci i ich katechizacji oraz zaniechanie praktyk religijnych. Nie bójmy się mówić o sprawach Bożych w naszym otoczeniu, odważmy się pomóc tym, którzy mają trudności w zbliżaniu się do Boga, może rodzicom, którzy pracują i nie mają zbyt dużo czasu na przekazanie tych wartości duchowych, które sami otrzymali. Dziękujemy Bogu za naszych polskich kapłanów, mówił Prezes, i cieszymy się z tej opieki duszpasterskiej w naszych parafiach. - Co postanie po nas? - pytał ks. Daniel Żyliński, Sekretarz Generalny PZK. Dawniej rodzice wychowywali dzieci, dziś już tej odpowiedzialności nie ma z ich strony. Odstawia się na bok sprawy religijne. Co znaczy dziś słowo „chrześcijanin”? Żyjemy w świecie konsumpcyjnym, tymczasem naszą rolą jest, abyśmy umieli przekazywać prawdy wiary, aby ukochać Boga, bez narzucania Go komukolwiek. Człon-

kowe PZK są powołani, by świadczyć o wierze w Chrystusa. Chociażby młodzi, są obecni na pewnych spotkaniach: Taizé czy Światowe Dni Młodych (J.M.J.), a potem gdzie oni są? Po sprawach administracyjnych, dotyczących PZK i Związków wchodzących w jego skład oraz podaniu dat uroczystości: 15 czerwca - pielgrzymka na Wzgórze Lorette; - pielgrzymka do Amettes - 21 września (wspólnie organizowana przez PZK i Kongres Polonii), Pan Oszczak podał kilka wiadomości dotyczących obchodu Konstytucji 3 Maja. Po obradach odprawiona została Msza święta w Kaplicy Instytutu, której przewodniczył ks. J. Pająk w asyście ks. Żylińskiego i ks. Góźdz.

Ks. Pająk wygłosił kazanie o pokoju. Kaznodzieja podkreślił, że są różne sposoby podejścia do problemu wojny i pokoju. Zaznaczył on, że u źródła wojny jest Szatan, który odrywa ludzi od Boga. Szatan to dziedzina nienawiści i śmierci, widoczna w historii. Jego celem jest skłócenie ludzi i narodu z narodem.

Bóg to dawca życia, miłości i pokoju. Przy Narodzeniu Pana Jezusa w Betlejem mnóstwo Zastępów Niebieskich uwielbiało Boga słowami: „chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”. Pierwsze orędzie Chrystusa Zmartwychwstałego brzmiało: „Pokój wam!”. Apostołowie otrzymali władzę odpuszczania grzechów, czyli przebaczenia, dla pokoju duchowego. Chrystus to Pokój. Oto dlaczego Ojciec Święty wzywa nas do modlitwy różańcowej i przypomina, byśmy się modlili w intencji rodzin i pokoju, abyśmy od Maryi uczyli się, jak przyjąć dar pokoju od Boga dla ludzi. „Oto Ja Służebnica Pańska - Królowa pokoju”. Kaznodzieja życzył obecny przedstawicielom Związków owocnej pracy we wzajemnej serdeczności i pokoju dla dobra naszego społeczeństwa i naszych rodzin.

Zebrań zakończono wspólnym obiadem przygotowanym przez Siostry Służebniczki, które pracują w Instytucie św. Kazimierza w Vaudricourt. „Bóg zapłać” wszystkim. „Szczęść Boże”!

Jeanne Siemiątkowska, Sekretarka PZK

Ps. W loterii Zw. Krucjaty odbyło się losowanie biletu do Lourdes. Wygrał nr: 671.

17 maja 2003 - 20. rocznicę święceń kapłańskich obchodzą:



KS. JAN CIĄGŁO SCHR



KS. ANTONI PTASZKOWSKI SCHR



KS. JÓZEF WACHAŁA SCHR

17 maja 2003 - 15. rocznicę święceń kapłańskich obchodzą:



KS. JAROSŁAW KUCHARSKI SCHR



KS. ROMAN SARZYŃSKI SCHR

*Z tej szczególnej okazji
Rektor PMK we Francji ks. prał. Stanisław Jeź
i Redakcja „Głosu Katolickiego”
składają Czcigodnym Jubilatom
życzenia obfitych łask Bożych i wszelkiej pomyślności.*



12 - 18.05.2003

PONIEDZIAŁEK 12.05.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel - magazyn 9⁰⁰ Koziołek Matolek 9¹⁰ Bajeczki Jedynecki 9¹⁵ Zjedź to sam 9³⁵ Moje życie pod psem - serial 10⁰⁰ Panorama 10⁰⁵ Ścieżki z raj 10²⁵ Czym jest... - widowisko 11⁰⁰ Panorama 11⁰⁵ Janosik - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Biografie - film dok. 13⁰⁵ Chłopi - serial 14⁰⁵ Ojczyzna-polszczyzna 14²⁰ Kochaj mnie - serial 14⁴⁵ Kurier z Warszawy 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Koncert zespołu WILKI 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Co Pani na to? 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyński 17⁴⁰ Bajeczki Jedynecki 17⁵⁰ Zjedź to sam 18¹⁰ Moje życie pod psem - serial 18³⁵ Rozmowy na czasie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Chłopi - serial 21³⁰ Sportowy tydzień 22⁰⁰ Kochaj mnie - serial 22³⁰ Sprawa dla reportera 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23²⁵ Co Pani na to? 23⁵⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 0²⁰ Monitor 0³⁵ Kurs dnia 0⁴⁰ 997-magazyn 1¹⁵ Kasztaniaki 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Chłopi - serial 3³⁰ Sportowy tydzień 4⁰⁰ Sprawa dla reportera 4³⁰ Kochaj mnie - serial 4⁵⁵ 997-magazyn 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Kurs dnia

WTOREK 13.05.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel - magazyn 9⁰⁰ Koziołek Matolek 9⁰⁵ Budzik 9³⁰ Słoneczna włócznia - serial 10⁰⁰ Panorama 10⁰⁵ Spotkania z literaturą 10²⁵ Koniec świata - reportaż 11⁰⁰ Panorama 11⁰⁵ Ze sztuką na ty 11³⁰ Słynne koncerty 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Plebania - serial 12³⁵ Sportowy tydzień 13⁰⁵ Święta wojna - serial 13³⁰ Ludzie listy piszą 13⁵⁵ Aniołki 14²⁰ Folkogranie 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Benefis W. Młynarskiego 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Smak Europy 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyński 17⁴⁰ Budzik 18⁰⁵ Słoneczna włócznia - serial 18³⁵ Nie tylko dla komandosów - reportaż 19⁰⁰ Wieści polonijne - magazyn 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Plebania - serial 21⁰⁰ Wideoteka 21⁴⁵ Aniołki 22¹⁰ Ze sztuką na ty 22³⁵ Trochę kultury 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Forum 0²⁰ Monitor 0⁴⁰ Plus minus 1¹⁵ Zaczarowany ołówek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Wieści polonijne 2⁵⁰ Plebania - serial 3¹⁵ Wideoteka 4⁰⁰ Aniołki 4²⁵ Plus minus 4⁵⁵ Ojczyzna-polszczyzna 5¹⁰ Ze sztuką na ty 5³⁵ Monitor

ŚRODA 14.05.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel - magazyn 9⁰⁰ Koziołek Matolek 9⁰⁵ Niezwykłe muzea 9³⁰ Powrót do Wiklinowej Zatoki 10⁰¹ Panorama 10⁰⁵ Plus minus 10³⁵ Ciuchlandia - reportaż 11⁰⁰ Panorama 11⁰⁵ Forum 11⁵⁰ Film animowany 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Wieści polonijne - magazyn 12²⁵ Od arii do piosenki 13¹⁰ Tylko strach - dramat 14⁴⁰ Forum Polonijne

ne 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Wieczór z Jagielskim 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Kulisy PRL-u 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyński 17⁴⁰ Niezwykłe muzea 18¹⁰ Powrót do Wiklinowej Zatoki 18³⁵ Magazyn olimpijski 19⁰⁵ Eurobarometr 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Być Polakiem - reportaż 21⁰⁵ Tylko strach - dramat 22³⁵ Forum Polonijne 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Ktokolwiek widział 0²⁰ Monitor 0³⁵ Kurs dnia 0⁴⁰ Magazyn olimpijski 1¹⁵ Opowiadania Muminków 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Być Polakiem - reportaż 3⁰⁵ Tylko strach - dramat 4³⁵ Forum Polonijne 5⁰⁰ Ludzie listy piszą 5²⁵ Eurobarometr - magazyn 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Kurs dnia

CZWARTEK 15.05.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁴⁵ Eurotel - magazyn 9⁰⁰ Koziołek Matolek 9⁰⁵ Zabawy językiem polskim 9³⁰ Niebezpieczna Zatoka - serial 10⁰⁰ Panorama 10⁰⁵ Sekrety zdrowia 10²⁰ Kwadrans na kawę 10³⁵ Kształty muzyki 10⁵⁵ Poetycki oddech 11⁰⁰ Panorama 11⁰⁵ Ktokolwiek widział 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Być Polakiem - reportaż 12⁴⁰ Magazyn olimpijski 13¹⁰ Teatr - Rysa 14²⁵ Koncert f-moll op.21 F. Chopina 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Lista przebojów 15³⁵ Podróże kulinarne 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁵ Raj - magazyn katolicki 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyński 17⁴⁰ Zabawy językiem polskim 18¹⁰ Niebezpieczna Zatoka - serial 18⁴⁰ Skarbiec - magazyn 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Złotopolscy - serial 20³⁵ Kultura od kuchni 21²⁰ Teatr - Rysa 22³⁵ Fantazja A-dur op.13 - F.Chopina 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Tygodnik polityczny Jedyński 0²⁰ Monitor 0³⁵ Kurs dnia 0⁴⁰ Skarbiec - magazyn 1¹⁵ Porwanie Baltazara Gąbki 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2³⁵ Kultura od kuchni 3²⁰ Teatr - Rysa 4³⁵ Muzyka barokowa 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Kurs dnia

PIĄTEK 16.05.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁵⁰ Eurotel 9⁰⁰ Koziołek Matolek 9⁰⁵ Słowa, słówka i półsłówka 9³⁵ Plecak pełen przygód - serial 10⁰⁰ Panorama 10⁰⁵ Filozofia dla każdego 10³⁰ Gawędy historyczne 11⁰⁰ Panorama 11⁰⁵ Tygodnik polityczny Jedyński 11⁵⁰ Eurobarometr - magazyn 12⁰⁰ Wiadomości 12³⁰ Kultura od kuchni 12⁵⁵ Hity satelity 13¹⁰ Matki, żony i kochanki - serial 14³⁰ Francis Goya - recital 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Chłop i baba - serial 15³⁵ Trochę kultury 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁵ Zwierzchnia kontrolowana 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyński 17⁴⁰ Plecak pełen przygód - serial 18⁰⁵ Francis Goya - recital 18²⁵ U. Ledóchowska - film dok. 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Złotopolscy - serial 20³⁵ Mówi się... - poradnik 20⁵⁵ Hity satelity 21¹⁰ Matki, żony i kochanki - serial 22⁰⁵ Zwierzchnia kontrolowana 22³⁵ Chłop i baba - serial 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Porozmawiajmy 0³⁰ Monitor 0⁴⁵ Kurs dnia 0⁵⁰ Ludzie listy piszą 1¹⁵ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2³⁵ Wieści polonijne 2⁵⁰ Hity satelity 3⁰⁵

Mówi się... - poradnik 3²⁵ Matki, żony i kochanki - serial 4⁴⁵ U. Ledóchowska - film dok. 5¹⁰ Chłop i baba - serial 5³⁵ Monitor 5⁵⁰ Kurs dnia

SOBOTA 17.05.2003

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁵ Echa tygodnia 7⁴⁰ Wieści polonijne 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Zaproszenie 8⁴⁰ Ziarno - program katolicki 9⁰⁵ Wirtulandia 9³⁰ Szarcio i Teodorsz - serial 10⁰⁰ Mówi się... - poradnik 10²⁰ Koncert zwyciężców 10⁴⁵ Józef Sebastian Pelczar - film dok. 11¹⁰ Książki z górnej półki 11²⁰ Klan (3) - serial 12³⁰ OPOLE 2002 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Dom - serial 14⁴⁰ Tam gdzie jesteśmy 15¹⁰ Święta wojna - serial 15³⁰ Śniadanie na podwieczorek 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Takie kino 17³⁰ Na dobre i na złe - serial 18²⁰ Czterdziestolatek - 20 lat później - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 20⁰⁰ Pogoda 20⁰⁵ Dom - serial 21³⁵ C.K.Dezerterzy - komedia 23⁰⁰ Takie kino 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁸ Pogoda 0¹⁰ Na dobre i na złe - serial 0⁵⁵ Takie kino 1¹⁵ Dinusie 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁷ Pogoda 2⁰⁰ Przedwiośnie - serial 2⁵⁵ Dom - serial 4²⁵ Czterdziestolatek - 20 lat później - serial 5²⁰ Wrony - film fab. 6²⁰ Święta wojna - serial 6⁴⁵ Takie kino 7²⁰ Józef Sebastian Pelczar - film dok.

NIEDZIELA 18.05.2003

7⁴⁵ M jak miłość - serial 8³⁰ Słowo na niedzielę 8³⁵ Simba, król zwierząt 9⁰⁰ Książki z górnej półki 9¹⁰ Z kapitańskiego salonu - magazyn 9³⁰ Transmisja Mszy Świętej bł. Urszuli Ledóchowskiej i bł. Józefa Sebastiana Pelczara - oraz dwóch sióstr zakonnych Marii de Mattia i Wirginii Centurione 12³⁵ Złotopolscy (2) - serial 13³⁰ Niedzielne muzykowanie 14⁰⁵ Janosik - serial 15⁰⁵ Nieznany życiorys Jacka Wójcickiego 16⁰⁰ Biografie 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁵ Dziennik tv J. Fedorowicza 17⁴⁰ M jak miłość - serial 18²⁵ Kochamy polskie seriale - teleturniej 18⁵⁰ Zaproszenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 20⁰⁰ Pogoda 20⁰⁵ Wieczór z Jagielskim 20⁴⁵ Przedwiośnie - serial 21³⁵ Benefis W. Młynarskiego 22³⁵ Wieczór Piwnicy pod Baranami. 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁸ Pogoda 0¹⁰ M jak miłość - serial 1⁰⁰ Simba, król zwierząt 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁷ Pogoda 2⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 2⁴⁰ Biografie 3³⁵ Zaproszenie 3⁵⁵ Janosik - serial 4⁴⁵ Książki z górnej półki 4⁵⁵ Tam gdzie jesteśmy 5²⁵ Z kapitańskiego salonu - magazyn 5⁴⁰ Książki z górnej półki

**Częstotliwości:**

Dziennika radiowego można słuchać codziennie o godzinie 16¹⁵ na falach krótkich: 5890, 7250 i 9645 kHz. Program wieczorny o godzinie 20⁰⁰ nadawany jest na falach średnich o częstotliwościach 1467 i 1530 kHz oraz na falach krótkich o częstotliwościach 4005, 5890 i 7250 kHz.

Audycja wieczorna jest powtarzana następnego dnia o godzinie 6⁰⁰ rano na fali średniej 1530 kHz oraz na falach krótkich 4005, 5890, i 7250 kHz.

Polskich programów w Rzymie i okolicy można słuchać na falach ultrakrótkich 93.3 MHz.

NAJWIĘKSZA FIRMA AUTOBUSOWA W EUROPIE

eurolines

www.eurolines.fr

Espace Pologne
Międzynarodowy Dworzec Autobusowy Eurolines
Paris - Gallieni - M^o Gallieni
TEL. 01 49 72 51 52

OTWIERA REGULARNE POŁĄCZENIA DO POLSKI

Jeździmy do 1 500. miast w Europie,
a od kwietnia 2003 roku również do kilkudziesięciu miast
w Polsce

PROMOCJA:

Bilet w obie strony dla osoby dorosłej
począwszy od 112 euros
(szczegółowe informacje w biurach Eurolines)

Zapraszamy do naszych agencji:

«Espace Pologne» Eurolines 28, av. de Gén. de Gaulle 93541 Bagnolec cedex BP 313 Tel. 01 49 72 51 52 espacepologne@eurolines.fr	Paris St Jacques 55, rue St Jacques 75005 Paris M ^o St Michel lub Cluny la Sorbonne Tel. 01 43 54 11 99	Eurolines Paris Clichy 75 bis, bd de Clichy 75009 Paris M ^o Place de Clichy Tel. 01 44 63 00 66
--	---	--

POSZUKUJEMY SPECJALISTÓW
Z ZAKRESU RÓŻNYCH PRAC BUDOWLANYCH
NA TERENIE I POZA PARYŻEM.
Tel. 03 44 53 27 90; 03 44 53 43 07.

ZESPÓŁ SZKÓŁ PRZY AMBASADZIE RP W PARYŻU

w dniach od 5 maja do 30 czerwca
prowadzi zapisy uczniów na rok szkolny 2003/2004
do Szkoły Polskiej przy 15, rue Lamandé w Paryżu
oraz jej oddziałów i filii.

Szczegółowe informacje w sekretariacie szkoły:
15, rue Lamandé, 75017 Paris, (M^o: Rome lub la Fourche),

TEL. 01 42 28 66 38; FAX 01 42 28 63 82.**NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 29.04.2003**

GŁOS KATOLICKI

Wydawca:
Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)
Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.
Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.
http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr
Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał Sł. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo
dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Abonament roczny: 53, 40 euros; abonament półroczny: 28, 30 euros.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles -
CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900
COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI

KAROLINA

Tel. 01 40 15 09 09.

INSTITUT PRIVE FRANCE-EUROPE CONNEXION

établissement privé d'enseignement supérieur
enregistré au Rectorat de l'Académie de Paris

KURSY JĘZYKA FRANCUSKIEGO

KURSY 20 godzin tygodniowo; Status studenta - ubezpieczenie
KURSY 10 godzin tygodniowo - KURSY „Jeune fille au pair” -
KURSY w sobotę - KURSY 2 lub 3 razy w tygodniu
PRZYGOTOWANIE DO EGZAMINÓW DELF i DALF.

- Metoda interaktywna z użyciem wideo, audio, CD-Rom
- Cena: od 78 euro za miesiąc

ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK 5, rue Sthrau - 75013 Paris

Sekretariat otwarty codziennie od poniedziałku do piątku
od godz. 10 do 13 i od 15 do godz. 19.

TEL./FAX: 01 44 24 05 66;Site: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr*** A VENDRE:**

Appartement, F3 à vendre, 64 m², box pour la voiture,
Centre vieux Noisy-le-Grand, proche toutes commodités.
TEL. 01 48 82 59 33 - DIRECT; 01 48 82 00 88.

RESTAURACJA „POLONIA”

Po 3 latach nieobecności,
Roman Rybicki (restauracja Wanuchka)
i Kazimierz Bielicki (restauracja Cracovia)
podjęli współpracę z Polską Misją Katolicką
w celu otwarcia na nowo restauracji -
„Polonia” - 20, rue Legendre 75017 Paris.
OD 1 MAJA

proponują oni Państwu polską i francuską kuchnię,
organizację rodzinnych i przyjacielskich przyjęć.

STOWARZYSZENIE ŚWIĘTEGO WINCENTEGO A PAULO
SERDECZNIE ZAPRASZA

24 i 25 maja 2003 (w godz. 11⁰⁰-18⁰⁰)

NA WYPRZEDAŻ - WENTĘ

przy parafii św. Genowefy
(18, rue Claude Lorrain w Paryżu - M^o Exelmans).
Dochód przeznaczony jest na cele dobroczynne.



TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

**KUPON PRENUMERATY
(ABONNEMENT)**

PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS

Odnowienie abonamentu (renouvellement)

Rok (53,40 €) Czekałem
 Pół roku (28,30 €) CCP 12777 08 U Paris
 Przyjaciele G.K. (65,60 €) Gotówka

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

Tel:.....

XX LAT POLKI SERVICE

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMIING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnów,
Bolesławiec,	Katowice,	Poznań,	Toruń,
Bydgoszcz,	Kielce,	Rzeszów,	Warszawa,
Częstochowa,	Kraków,	Sandomierz,	Wrocław.
Gdańsk,	Legnica,	Stalowa Wola,	
Gliwice,	Opatów,	Tarnobrzeg,	

SAMOŁOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M°: CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M° Duplex)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

**ECOLE „NAZARETH”
COURS PRIVÉ d'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR**

12 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 20, rue Legendre - Paris XVII;

Kursy intensywne i sobotnie - 20, rue Marsoulan - Paris XII;

Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Język angielski - dwa razy w tygodniu (po południu).

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Ubezpieczamy we francuskiej SECURITE SOCIALE.

NOWE GRUPY OD 7 MAJA 2003.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 06 62 69 13 83.

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, emerytury,
odszkodowania, spadki itp.

*** PRZEPROWADZKI ***

- DO POLSKI;
- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;
- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 06 15 09 43 86.

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 0,8 euro/ słowo;
przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 euro/słowo;

**Copernic**

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M° Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE**I. NOWA LINIA Z KOMFORTEM PIERWSZEJ KLASY******

ANGERS - TOURS - ORLEANS - PARIS - POZNAŃ - BYDGOSZCZ -
TORUŃ - WŁOCŁAWEK - WARSZAWA - WROCŁAW
wyjazd z Francji: w każdą niedzielę; powrót z Polski: w każdy piątek

ABONAMENT (styczeń-grudzień 2002):

4 voyages Aller/Retour - 5^{ème} voyage: - 50%

**II. LINIA : PARIS - ODESSA - PARIS
i PARIS - KIEV - DONEYCK - PARIS**

codzienne wyjazdy oprócz poniedziałków - komfortowe autokary
z pilotem

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille,
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów,
Konin, Koszalin, Piotrków Tryb., Radom, Puławy, Lublin,
Zamość, Szczecin, Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk.

Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43
Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M° Crimée
tel. 01 40 34 13 18 lub 06 80 01 94 06.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77.

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

* **OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PA-
CZEK. TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51.

* **EUROKAR** - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.

* **TRANSPORT „JOSEPH”** - LICENCJONOWANA FIRMA
PRZEWOZÓW OSOBOWYCH DO POLSKI.
TEL. 01 46 51 27 53; FAX 01 43 39 31 66;
KOM. 06 84 34 22 26; TEL. W POLSCE 00 48 (0)693 527 868.

* **KORONA** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW -
TEL. 01 57 42 91 56; 06 11 86 01 76.

* **JERTIS** - EXPRESS - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
Paryż - Polska centralna i północna.
Francja - Tel. 01 40 33 15 72 lub 06 68 89 53 64.
Polska - Tel. 00 48 [0] 502 562 272 lub 00 48 [0] 58 668 59 60.

*** USŁUGI FRYZJERSKIE:**

DAMSKO-MĘSKIE - Tel. 06 78 12 61 34 - ANNA.

*** USŁUGI FRYZJERSKIE ***

Tel. 06 62 18 30 44 (ANNA); Tel. 06 62 24 24 04 (LIDIA).



Polacy na Zachodzie

POLSCY MALARZE ZDOBYWAJĄ NAGRODY

Sobota 12 kwietnia była ważnym dniem promocji Polski w Calvadosie.

W pięknej scenerii XIX-wiecznego zamku Beaugard (zdjęcie nr 1 Fotoramy obok), otoczonego wspaniałym parkiem, rozpoczął się tego dnia Międzynarodowy Salon Malarstwa i Rzeźby. W tym roku zaproszono do udziału, jako honorowych gości, artystów polskich. Salon organizują od 15 już lat władze Hérouville, drugiego co do wielkości miasta departamentu, oraz miejscowe stowarzyszenie artystów, któremu prezesuje Christian Delobel. Ekspozycja była ze wszech miar wyjątkowa, jako że udział Polski pierwotnie planowano na 2004 rok. Okazało się jednak, że ze względów finansowych zaproszeni na ten rok artyści z kanadyjskiego Quebecu będą nieobecni. O odmowie poinformowano dopiero 1 marca. To, że wystawa udała się i Polska zdążyła przyspieszyć swój udział w wystawie o cały rok jest – jak podkreślił Ch. Delobel – zasługą dwójki polskich dziennikarzy - Franciszka Cwika i Bogdana Dobosza, którzy zdążyli zorganizować „polski udział” w tak krótkim terminie. Dodajmy, że obydwaj współpracują z „Głosem Katolickim”.

Salon rozpoczął występ polonijnego zespołu folklorystycznego „Furman”. Powstał on w 1982 roku jako grupa wokalnie-taneczna. Choreografią zajmował się wówczas Mieczysław Smusz. Obecnie liczący ponad 20 osób zespół, kierowany przez Edouarda Kostrzewę, jest grupą wokalną. Artyści w polskich strojach ludowych tworzyli wspaniałe tło dla oprawy wystawy, która odbywała się w zamkowych wnętrzach. Poza elementem folklorystycznym, francuscy goście mogli również zapoznać się z polską ofertą turystyczną (CD-romy, albumy itp.) i wydawnictwami o Polsce i Polakach.

Otwarcia salonu dokonał deputowany, a jednocześnie mer Hérouville, Rodolph Thomas, który podkreślił coraz wyższy poziom dorocznej wystawy. W Salonie, który trwał do 27 kwietnia, brało udział około 50 artystów francuskich i polskich. W sumie pokazano około 130 dzieł, które zajęły cały parter zamku oraz jedną salę na I piętrze. Dla zaproszonych gości zarezerwowana była jedna z sal na dole, gdzie odbył się zresztą występ zespołu folklorystycznego oraz uroczystość rozdania nagród. Polską sztukę reprezentowali artyści pracujący w różnych konwencjach malarskich, mieszkający we Francji. Znaleźli się wśród nich Andrzej Ingłot, Grzegorz Jakubowski de Weydenthal, Marian Kasperczyk, Krzysztof Szalek, Agnieszka Werner i Elżbieta Wierzbicka – Wela. Zaproszeni twórcy przedstawili mogli dośryc reprezentatywny zespół dzieł – od szczęściu do ośmiu, co nadało im prezentacji harmonię i spójność, i pozwalało faktycznie wyrobić sobie pogląd na kształt aktualnej polskiej sztuki we Francji. Można więc było tam zobaczyć zarówno prace o charakterze bardziej figuratywnym, a nawet utrzymane w konwencji klasycznej, jak np. obrazy Andrzeja Ingłota, poprzez dzieła stojące na pograniczu figuracji i abstrakcji, czego przykładem mogą być graficzno-rysunkowe, ale także olejne prace Grzegorza Jakubowskiego i Agnieszki Werner, aż po abstrakcyjne gry barwne Krzysztofa Szalka. Również bardzo interesujące były dosyć sporych rozmiarów prace niemal monochromatyczne – szaro-srebrzyste zarysy form, twarzy, ledwie wylaniające się z białego, chropowatego tła, autorstwa Mariana Kasperczyka, podpisującego się Maniek. Spójny zespół prac charakteryzujących się znakomitą rysunkiem, bądź też bogatym i kunsztownym, bądź wręcz odwrotnie – uproszczonym i odartym z wszelkich zbędnych elementów, przedstawiony przez Grzegorza Jakubowskiego, spotkał się z uznaniem jury Salonu. Artysta zdobył bowiem nagrodę (Nation invitée). Elżbiecie Wierzbickiej – Weli przypadła z kolei nagroda w dziedzinie „Oeuvre dur papier” (dzieła na papierze) za rysunki wykonane ołówkiem. Pozostaje jedynie żałować, że zabrakło wśród Polaków rzeźbiarzy oraz, że nie wypadało przyznać zaproszonym gościom dalszych nagród, bo z pewnością byli wśród nich inni, którzy na nie zasłu-

żyli. Członkowie Stowarzyszenia Malarzy i Rzeźbiarzy Hérouville przedstawić mogli na Salonie dwa, co najwyżej trzy dzieła. I tu panowała wielka różnorodność technik. Jury doceniło w szczególności akwarele Romaina Levavasseura, odnanzonego jako „młody talent”, rzeźby w brązie Maxa Hariau oraz akryle Yvonne Verbauwede, która zdobyła Wielką Nagrodę Miasta. Za najbardziej obiecującego „artystę jutra” jury uznało Cedrica Chirona. Nagrodę publiczności za rok ubiegły przyznano Alainowi Loiselowi. Zaś o tym, kto zdobędzie tę nagrodę za rok 2003, dowiemy się niestety dopiero podczas następnej edycji wystawy w 2004 r. Raz jeszcze jednak trzeba podkreślić, że polskie malarstwo okazało się strzałem w dziesiątkę. Już później, w prywatnej rozmowie prezes Delobel podkreślił, że prace zaprezentowane przez Polaków stały na najwyższym poziomie i zwracały uwagę tłumu gości obecnych na wernisażu. Salon przyciągnął parę tysięcy widzów (według słów prezesa, Salon odwiedza corocznie 4000-5000 zwiedzających) i stał się okazją do zapoznania z polską sztuką.

Ze wszech miar udana inauguracyjna impreza zakończyła się „lampką wina” i wymianą opinii wśród zaproszonych gości i artystów, którzy odwiedzili Normandię. Szkoda jedynie, że w ostatniej chwili swój udział odwołał przedstawiciel ambasady RP w Paryżu. Miejscowi organizatorzy, pozostając pod wrażeniem polskiej propozycji, obiecują jednak kontynuowanie współpracy.

Opr. Jan Kciuk, Teofil Hoffman

Opis zdjęć Fotoramy (str. 23):

1. Zamek Beaugard w Hérouville w Calvadosie; 2. Wręczenie nagród artystom podczas wernisażu 12 kwietnia 2003 r.; 3. „Polska sala” na wystawie - widoczny cykl prac Grzegorza Jakubowskiego; 4. „Polska sala” na wystawie widoczne prace Agnieszki Werner, Grzegorza Jakubowskiego oraz Mariana Kasperczyka - Mańka; 5. Grzegorz Jakubowski, zdobywca nagrody „Nation invitée”, prezentuje swój medal; 6. Andrzej Ingłot ogląda prace „konkurencji”; 7. Malarski „puzzle” Elżbiety Wierzbickiej-Weli; 8. Spotkanie polskich artystów z organizatorami już po wernisażu.

„NOVA POLSKA”

Nova polska” to tytuł cyklu promujących Polskę imprez, które zaplanowano we Francji w 2004 roku.

Będzie to jedna z najdroższych kampanii promocyjnych, która różni się ma od poprzednich imprez tego typu w Szwecji czy Belgii, że Polska do tego czasu ma być już członkiem UE (o ile lud pozwoli). Od maja do grudnia 2004 zaplanowano przygotowanie około 400 „polskich” imprez. 80 dotyczy plastyki, 60 akcji teatralnych i 60 wydarzeń muzycznych. Organizatorami są Instytut Adama Mickiewicza w Warszawie, MSZ i Francuskie Stowarzyszenie Akcji Artystycznej, które z ramienia francuskiego MSZ ma się zająć współfinansowaniem imprezy. Komisarzem projektu jest Ryszard Kubiak.

W czasie konferencji prasowej zapewnił on, że w odróżnieniu od budzących kontrowersje poprzednich imprez tego typu, we Francji nie będzie mowy o spektaklach czy wystawach skandalizujących, budzących kontrowersje. Należy się cieszyć, że obecny komisarz nie wspiera pomysłów podobnych do „rozczerowanej” Paryżem Andy Rottenberga, która jak się wydaje złożyła już broń.

Poza Paryżem, cykl wydarzeń artystycznych z udziałem Polaków ma się odbywać w Strasburgu, Lyonie i kilku mniejszych miastach.

„Szczególnie bogaty będzie program wystawienniczy, do naszych priorytetów należą m.in. prezentacje dzieł Mehoffera, Schulza, Witkacego, Opalki, Abakanowicz czy Kantora. Jest też duże zapotrzebowanie na przedstawienia - Warlikowskiego, Jarzyny i Lupy” – stwierdził komisarz R. Kubiak.

Planowane jest także przeniesienie do Francji kilku koncertów z Warsaw Summer Jazz Days oraz weekend we francuskim radiu poświęcony polskiej muzyce. Duży nacisk ma być położony na prezentacje spoza oficjalnego obiegu, przybliżające tradycje naszego kraju (np. puszczanie wianków na Sekwanie czy polska Wigilia dla mieszkańców Paryża. „Nie zabraknie też polskich hip-hopowców i DJ-ów, bo są po prostu bardzo dobrzy. Nasze główne uderzenie skierowane będzie do osób z przedziału wiekowego 16-40 lat” – mówił na konferencji komisarz Kubiak. Zapowiada się więc ciekawie. Co z tego wyniknie, przekonamy się już za rok. (Opr. BUS)

W FOTORAMIE MIGAWKI Z XV MIĘDZYNARODOWEGO SALONU SZTUKI
W ZAMKU BEAUREGARD



DZIECI Z ZOO

(czytaj wewnątrz numeru)

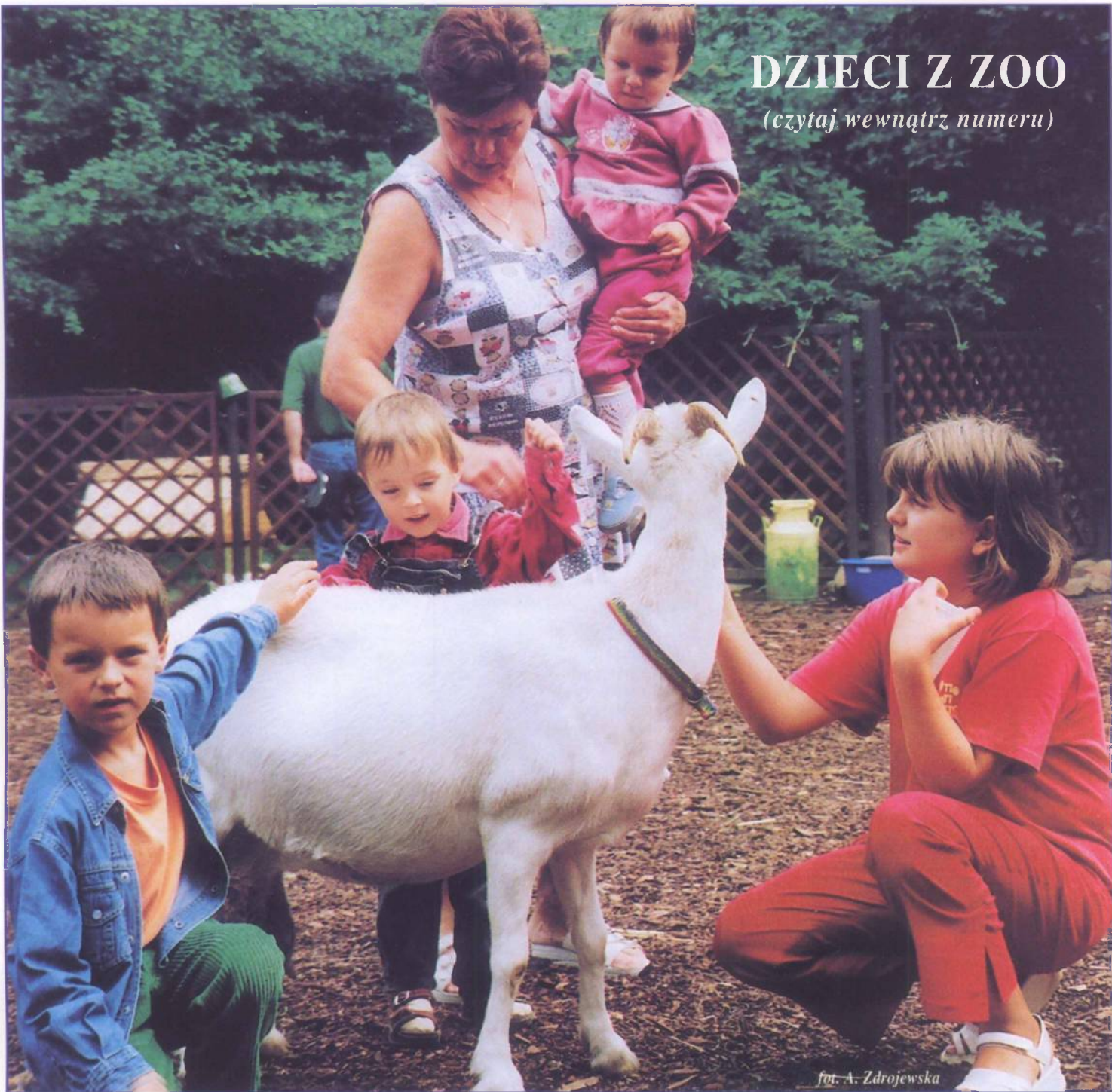


foto: A. Zdrojewska

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)
Lokalny 0811...* Lokalny 0811...

POLSKA	400	500	ANGLIA	400	500
GSM	90	113	AUSTRALIA	333	416
NIEMCY	454	588	AUSTRIA	303	384
USA	434	555	BELGIA		
FRANCJA	400	500	DANIA		
KANADA			HISZPANIA		
			WŁOCHY		
			NORWEGIA		

* Dodatkowa opłata z telefonu stacjonarnego. Warunki określone przez A.R.T.
Niewskazany z telefonu komórkowego. Nie funkcjonuje w kabinie.

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr www.iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny) lub u dystrybutora kart



IRADIUM[®]
Une Technologie d'avance

100% POLSKA